Ner 113. Kraków, Wtorek 17 Maja 1892. Rocznik XLV.

CZAS

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

Kraków 16 maja.

Gabinet Giolittiego jest już ostatecznie utworzony, gdyż Brin zdecydował się przyjąć kierunek polityki zagranicznej, a jenerał Pelloux i admirał Saint Bon zatrzymują swoje teki. Nowy minister spraw zewnętrznych należał już do gabinetów Depretisa i Crispiego, jako minister marynarki; nie jest on jednakże oficerem morskim, lecz inżynierem okrętowym; politycznie i prywatnie cieszy się Brin powszechnym szacunkiem, i jest stanowczym zwolennikiem trójprzymierza, którego politykę popierał w parlamencie z wymową i przekonaniem. Będzie to najwybitniejsza osobistość gabinetu, a nawet można powiedzieć, że bez niego Giolitti nie zdołałby może powołanego rządu i byłby zmuszony zrzec się misyi utworzenia gabinetu. Brin jest także osobistym przyjacielem Crispiego i Zanardellego, co ma zapewnia poparcie znacznej części lewicy.

Co do samego prezesa gabinetu, to wszyscy uznają jego znakomite zdolności, wyborną znajomość finansów włoskich i szczere monarchiczne usposobienie; przytem jednak ma to być człowiek bardzo zarozumiały, nieznoszący opozycyi i przykry w obejściu, czem się tłómaczą trudności, jakie napotkał w znalezieniu odpowiedniego ministra spraw zewnętrznych. Program Giolittiego jest w ogólnych zarysach ten samo co jego poprzednika, z tą tylko różnicą, że gdy Rudini był stanowczym przeciwnikiem wszelkich nowych podatków, Giolitti zapowiada z góry, że bez nich nie można nawet myśleć o przywróceniu równowagi budżetowej. Prócz tego obiecuje nowy prezes gabinetu gruntowną reformę systemu podatkowego, banków, administracyi i sądownictwa, i zapewnia, że wojsko będzie zupełnie usunięte od wpływów politycznych. Wogóle jest to program, który musiał być przyjęty przez każdego naczelnika włoskiego rządu, gdyż przyczyny przesilenia leżą w ogólnem ekonomicznem położeniu Włoch i w niemożności usunięcia niedoboru środkami dotychczas używanemi. Powodzenie zatem gabinetu Giolittiego nie zależy od jego politycznego kierunku, który zapewne pozostanie niezmieniony, lecz od pomyślnego rezultatu jego finansowych planów, które są dotychczas zbyt ogólnikowo zakreślone, aby mogły wzniecać entuzyazm, lub stać się przedmiotem zasadniczej krytyki.

Jak to już zaznaczyliśmy, na stosunki trójprzymierza obecna zmiana gabinetu włoskiego nie wpłynie wcale. Giolitti i Brin zbyt się oparli na [illegible] polityce Crispiego, aby się nie [illegible] zmiany i za Rudiniego. Zewnętrznym objawem dalszego trzymania się Włoch polityki trójprzymierza, będzie niewątpliwie zapowiedziana wizyta króla Humberta w Berlinie, zwłaszcza że królowi towarzyszyć ma Giolitti. Według dotychczasowych informacyi z Rzymu, zamierza Giolitti 20 b. m. zwołać Izbę, przed którą natychmiast rozwinie program nowego rządu i wywoła w ten sposób wotum Izby, a zaraz po pierwszem głosowaniu okaże się, na poparcie jakich stronnictw i żywiołów może liczyć nowy gabinet przynajmniej w najbliższej przyszłości.

Przegląd polityczny.

Echa rozpraw nad znanym wnioskiem szkolnym hr. Zedlitza odbijają się jeszcze ciągle w prasie niemieckiej, a zasłona, jaką dotychczas okrywała przyczyny cofnięcia tego projektu i dymisyi hr. Zedlitza, staje się coraz przezroczystszą, odsłaniając coraz wyraźniej różne nici parlamentarnej intrygi, która w przesileniu największą odegrała rolę. Między innemi pobudkami, które w umyśle cesarza Wilhelma II wywołały raptowny i zmienione zapatrywanie na projekty hr. Zedlitza, wyliczały także pisma półurzędowe i narodowo-liberalne wielkie rozdrażnienie, jakie miało zapanować w południowych Niemczech z powodu [illegible] wyznaniową. Ta wiadomość wywołała w Bawaryi wielkie zdziwienie, gdyż kraj ten posiada już dawno szkołę wyznaniową i żadne stronnictwo nie myśli tam o zmianie tego stanu rzeczy, [illegible] o którem zresztą nikt w kraju nie wiedział, by[illegible] więc [illegible]. Rozpoczęte więc w kołach katolickich poszukiwania, z jakiego źródła mogły pochodzić [illegible], które [illegible] dzące, tak szkodliwe [illegible] i odkryto, że źródłem ich [illegible] przesyłanych [illegible] posła pruskiego w Monachium hr. Eulenburga. Wskutek tego [illegible] w bawarskiej [illegible] Dr Daller i Dr Orterer interpelacyę, a odpowiedź prezesa ministrów barona Crailsheima potwierdziła pośrednio istnienie takiego raportu, przyczem wyszła na jaw nieznana dotychczas okoliczność, iż [illegible] hr. Eulenburga były układane jeśli nie z inicyatywy, to przynajmniej za milczącem zezwoleniem liberalizującego rządu bawarskiego. Organa [illegible] niemieckie [illegible] urzędnika, który [illegible] skreślił [illegible] po[illegible] ten [illegible] osta[illegible] da [illegible] sejmu [illegible] trzy[illegible] do[illegible] po[illegible] za[illegible] sposób przyczyny kompromitacyi wysoko postawionych urzędowych figur. Cokolwiekbądź, [illegible] pruskiego, [illegible] publicznie utrzymywały, iż „niepowołani i nieodpowiedzialni" doradcy wpływali na usposobienie monarchy co do [illegible] dziwnem świetle, mieli zupełną słuszność, [illegible] z sprawach liberalnych urzędników.

Interesujący [illegible] „ligi antysocyalistycznej" we Francyi p. E. Demolins, [illegible] p. Leona Say, [illegible] w sobotę [illegible] Z listu p. Demolins przytoczyć warto następujący ustęp: „Pismo pańskie (Saya) przekonało mnie, że stanowczo zrzec się trzeba podjęcia jakiegokolwiek dzieła we Francyi z pomocą ludzi politycznych, o ile tylko należą oni do różnych stronnictw. Jeśli bowiem zupełnie możliwem jest, zwracając się do każdego z osobna, doprowadzić do porozumienia się co do programu, to za to wprost niepodobna sprowadzić ich do wspólnego działania: kwestya osób zabija bezzwłocznie kwestyę doktryny. Oto właściwy powód zastrzeżeń, jakie pan czynisz w sprawie naszego związku, bo program, który pan wyczytałeś w *Journal des Débats* i przeciw któremu wystąpiłeś, jest dokładnie ten sam, który miałem zaszczyt przedłożyć Panu i którego brzmienie aprobowałeś bez żadnych zastrzeżeń. Co Pana dziś niepokoi, co zaniepokoiło p. Guyot, to wcale nie idea, ale tylko nazwiska." Wobec tego p. Demolins zwalnia członków Ligi z danego słowa i oświadcza, że bez pośrednictwa ludzi politycznych zwróci się wprost do publiczności, „do tej publiczności, która cierpi na polityce i nie znajduje w niej ani zysków dla siebie, ani zaszczytów. Ta publiczność zdoła zrozumieć wezwanie i odpowiedzieć na nie bez obawy skompromitowania się, bo nie zawisła ona od grup i grupek Izby. Widocznie pomyliłem się, nie zwracając się do niej od razu." — Trudno byłoby twierdzić, iżby p. Leon Say ze zbyt wielkim honorem wyszedł z całej tej sprawy. Potępić publicznie program, który się pochwaliło prywatnie, to może bardzo „politycznie", ale jest na to także i inny przymiotnik.

Terya Monro'ego obejmowała dotychczas tylko stały ląd Ameryki, teraźniejsi jednak politycy Stanów Zjednoczonych rozszerzają ją także do wysp w pobliżu amerykańskiego lądu położonych. I tak w kongresie waszyngtońskim kilku deputowanych postawiło wniosek, wzywający rząd, aby poczynił kroki potrzebne do aneksyi wysp sandwichskich, i aby postarał się o odłączenie Kuby od Hiszpanii, i utworzenie z niej samodzielnej rzeczypospolitej. Oba te wnioski nie wyjdą na razie z dziedziny życzeń; zawsze jednak rzecz to charakterystyczna, że sprawa, poruszana dotychczas nieśmiało w dziennikarstwie, wytoczona już została przed forum parlamentarne. Kubę uważają Amerykanie już dawno jako dojrzały owoc, który za pierwszym wstrząśnieniem spadnie na łono rzeczypospolitej „dwóch oceanów", — zaś wyspy Sandwich mają niezmierne znaczenie jako punkt przystanków dla okrętów krążących po Oceanie Spokojnym, które jeszcze się podwoi, jeżeli przekop panamski zostanie kiedy ukończony. W obu wypadkach natrafiają Stany Zjednoczone na opór i rywalizacyę europejskich mocarstw. Kuba jest jeszcze zawsze kolonią Hiszpanii, a w Honolulu wpływy angielskie równoważą się niemal z amerykańskiemi. Mimo to, bardzo być może, iż konsekwencya i cierpliwość amerykańskiej polityki pokona ostatecznie starą Europę w tych jej odległych posterunkach.

Regulacya waluty.

Jak już wiadomo z telegramów, wniesione zostały w sobotę w austryackim i węgierskim parlamencie przedłożenia, dotyczące uregulowania waluty. Prezydent austryackiej Izby poselskiej pomieścił te przedłożenia już na porządku dziennym przyszłego posiedzenia, to jest jutro — ale poprzednio jeszcze musi być zakończona dyskusya szczegółowa nad projektami o wiedeńskich zakładach komunikacyjnych, a przeto pierwsze czytanie przedłożeń walutowych nastąpi dopiero we środę lub we czwartek. Zapewne już przy pierwszem czytaniu rozwiąże się dyskusya, do której gotują się podobno szczególnie antysemici, poczem przedłożenia przekazane zostaną do zbadania nie komisyi budżetowej, lecz osobnej, wybrać się mającej komisyi. Z korespondencyi poniższej dowiedzą się czytelnicy, iż Koło polskie oświadczyło się wczoraj za wyborem osobnej komisyi, a dziś przeprowadzić ma ogólną dyskusyę nad przedłożeniami walutowemi, przyczem także wyraziło gotowość wysłuchania, na jednem z późniejszych swoich posiedzeń, bliższych wyjaśnień i oświadczeń ministra skarbu.

Izbie przedłożono pięć projektów, odnoszących się do reformy waluty. Treść tych projektów znaną już jest dość dokładnie z sobotniego telegramu. Według tych projektów, w miejsce austryackiej waluty, ustanawia się natychmiast walutę złotą, której jednostką rachunkową jest korona, podzielona na 100 halerzy. Wszystkie jednak dotychczasowe środki wypłaty pozostają nadal w mocy, a zachodzi tylko ta różnica, iż pieniądz otrzymuje nową podstawę prawną; tą podstawą jest złoto i to w tym stosunku, iż gulden ma się stać ekwiwalentem 2 franków 10 centimów. Każdy jednak jest uprawniony i po przyjęciu tej nowej podstawy, wszystkie swoje zobowiązania uiszczać jak dotąd, w guldenach srebrnych austryackiej waluty, tudzież w notach państwowych i bankowych, a przy mniejszych transakcyach w dotychczasowych monetach zdawkowych. Uporządkowanie tych stosunków nastąpi później, na razie nawet rachunek guldenowy pozostaje niezmieniony i będzie osobną ustawą określony.

Lecz już obecny projekt ustawy wprowadza obok dotychczasowych środków wypłaty, także nowe środki złotej i koronowej monety. I tak zaprowadza złote monety: 20- i 10 koronówki. Relacya tak jest ustanowiona, iż gulden równa się 2 fr. 10 centimom, lub 1 marce 70 fenigom, a korona czyli pół guldena 1 frankowi 5 centimom lub 85 fenigom. Do monet srebrnych waluty koronowej należy: 1 korona = pół guldenowi i 50-halerzówka = ćwierć guldenowi. Do monet niklowych należą 20-halerzówki i 10-halerzówki, a do monet bronzowych: 2-halerzówki i 1 halerz.

Zaraz po wejściu w życie nowej ustawy i po wybiciu tych nowych monet wejdą one w obieg zarówno w publicznych, jak prywatnych stosunkach. Kto ma uiścić jaki dług w guldenach austryackiej waluty, będzie to mógł uczynić zarówno w dotychczasowych guldenach srebrnych, notach państwowych i bankowych, jak też w nowych monetach złotych i w nowych monetach zdawkowych. Monecie złotej przyznaną tedy została siła płatnicza. Czy rząd po podjęciu wypłat w gotówce zachowa w obiegu istniejące guldeny srebrne jako środek wypłaty, tego dotąd nie wiadomo. Również zastrzega sobie rząd wniesienie w stosownej chwili przedłożeń co do wykupna not państwowych. Kwota przy tem wykupnie jest już teraz oznaczona, a mianowicie na Austryę przypada 70, a na Węgry 30%. Ugoda monetarna ma być zawartą do r. 1910. A więc kwestya podjęcia wypłat w gotówce, czyli t. z. przywrócenie waluty, jeszcze rozwiązaną nie jest. Projekta dotychczasowe nie przywracają waluty złotej natychmiast, bo do podjęcia wypłat w gotówce na razie nie posiada monarchia dostatecznych środków, czyli nie posiada takiej ilości złota lub wybitych monet złotych, które są potrzebne, aby zarówno państwo mogło wykupić noty państwowe, jak bank noty bankowe. To też jeden z projektów ustawy żąda upoważnienia ministra skarbu do zaciągnięcia pożyczki, potrzebnej do wykupna przypadającej na Austryę kwoty not państwowych.

Równocześnie z wniesieniem przedłożeń walutowych wypowiedział minister skarbu w Izbie dłuższy wywód, który podajemy w całości.

Exposé ministra Steinbacha.

Wysoka Izbo! Na mocy Najw. upoważnienia mam zaszczyt przedłożyć wys. Izbie do konstytucyjnego traktowania projekty ustaw względem uregulowania naszych stosunków walutowych i skonwertowania niektórych kategoryj długów państwa.

Szanowni panowie! Staję przed wami dzisiaj z pewną nieśmiałością, gdyż mam za zadanie wprowadzić tu w stosunkowo krótkim czasie projekty, którym nie można odmówić wielkiej ważności, a których rozwiązanie nastręcza niezwykłe trudności. Że nasze stosunki walutowe reformy potrzebują, to uznają wszystkie strony, a rzecz szczególna, iż jak długo reforma nie jest bliską, objawia się dla niej zawsze wielki zapał. W chwili zaś, w której rzecz przybiera konkretne kształty, podnoszą się wątpliwości i możnaby prawie powiedzieć, iż z wielu stron wyjawia się myśl, że byłoby może przecież lepiej, gdyby do rzeczy nie przystępowano. Łączą się z tem różnorodne wywody we wszystkich możliwych kołach, co do których przecież bezwarunkowo twierdzić nie można, iż zawsze stoją na wyżynie trudności odnośnej kwestyi i że zawsze mają to zrozumienie, jakie dla tak zawiłych kwestyj koniecznie jest potrzebne. Jeśli wolno się tak wyrazić, to znaczna część naszej publiczności przejęta jest myślą, jaką określić można jednem słowem: fatalizm walutowy. Ma się uczucie, iż to, co istnieje, dobrem nie jest, a przecież ma się i to uczucie, iż bardzo trudno przyłożyć rękę do poprawy i że może lepiej byłoby pozostawić rzeczy tak, jak są. A jednak to nie jest obojętnem, bo jak sobie panowie przypomnicie ostatnie losy naszej waluty, to znajdziecie, iż nagle bez niczyjego przyczynienia się znikło u nas ażio srebra, a masa gulnenów srebrnych przedostała się do ludności i że potem musiały być poczynione pewne zarządzenia ze strony rządu, nie w drodze ustawodawczej, które mają mniej więcej prowizoryczny charakter.

Wysoka Izbo! Kto nam zaręczy, że jutro to wszystko się nie zmieni i że nagle wskutek jakichś niespodziewanych wypadków nie znajdziemy się wśród zupełnie innego stanu. To, sądzę, nie uchodzi. Równie, jak wszystkie inne państwa, tak i my jesteśmy obowiązani nasze stosunki walutowe ściśle mieć przed oczyma, szczegółowo się niemi zajmować i zdać sobie jasno sprawę z tego, co, zdaniem naszem, w publicznym interesie pod tym względem uczynić należy. Tego zobowiązania wynikiem są przedłożone projekty. Musimy dojść do silnego postanowienia, aby uchylić te braki, jakie w naszym systemie walutowym istnieją, musimy się poważnie tą kwestyą zająć.

Z góry zaraz zaznaczam, iż połączone to jest z ofiarami, gdyż mogę panom otwarcie wyznać, iż proponowane środki nie dadzą się przeprowadzić bez równoczesnego nabycia żółtego kruszcu, a to kosztuje pieniądze. Łatwo więc zrozumieć, iż do ponownego traktowania tych kwestyj nie chciano przystąpić, jak długo najpierwszem staraniem było uchylenie deficytu i to deficytu administracyjnego. Skoro jednak w jakiemś państwie sytuacya finansowa się polepszy, skoro się powiedzie deficyt administracyjny uchylić, wówczas, sądzę, państwo to jest zobowiązane nietylko z ogólnych względów, ale także ze względu na dobro swoich obywateli, zająć się kwestyami walutowemi i próbować je rozwiązać. A ponieważ poprzednie uchylenie deficytu jest nieodzownym warunkiem aktualnego zajęcia się przedłożonemi kwestyami, przeto, wysoka Izbo, **uważam za mój obowiązek** przed dalszem wyłuszczeniem **sprawy z wdzięcznem uznaniem wspomnieć o zasługach tych, a mianowicie o zasługach mego poprzednika w urzędzie** (oklaski z prawicy), którzy ten cel osiągnęli.

Przystępując zaś do rzeczy samej, zupełnie niemożebnem jest w tym krótkim czasie odrazu wyłuszczyć całą sprawę. Wyjaśnienie poszczególnych punktów przedłożonych projektów muszę odłożyć na później. Będzie do tego dość sposobności. Pod względem ustawowo-technicznym sprawa jest o wiele prostsza, aniżeli reforma podatkowa, przy której musiałem panom podać systematyczny pogląd na treść projektów. Tu tego nie potrzeba. Jeśli panowie będziecie łaskawi przejrzeć te projekty, to znajdziecie, iż środki, dziś proponowane, ani pod względem ustawowo-technicznym, ani ekonomicznym, nie są trudne do pojęcia. To, czego się żąda, jest postawione jasno. Trudności stanowią: doniosłość rzeczy i jej następstwa.

Cóż ma być osiągniętem? Pozwólcie mi panowie określić to jednem słowem. Ma być uczynioną próba, aby z **austryackiego ustawodawstwa walutowego uchylono moment przypadkowości**. To jest właściwie jednem słowem określenie naszego zadania. Waluta ma być ustaloną.

O niekorzyści, jaką zawiera ów moment przypadkowości stosunków walutowych dla stosunków handlowych, nie chcę dłużej mówić. Te niekorzyści zna każdy z panów dokładnie. Ale na jedno chciałbym zwrócić uwagę, a dla objektywnego obserwatora jest to szczególniejszą oznaką; ów moment przypadkowości stosunków walutowych wniknął tak głęboko u nas w najszersze warstwy, iż o spadku i podnoszeniu się wartości złota mówi się u nas, jak o czemś zupełnie naturalnem, iż na tem buduje się kombinacye, iż tem usprawiedliwia się ustawowe zarządzenia, aby wywołać spadek lub podniesienie się wartości złota. To mniemanie jest u nas powszechne. A przecież pieniądz jest pojęciem miary; pieniądz, jeśli ma należycie swoje funkcye spełniać, nie może być ani tańszym, ani droższym, pieniądz powinien pozostać stałym. Weźmy inne pojęcie miary: metr. Nikomu nie przyjdzie na myśl budować na tem jakieś kombinacye, iż metr będzie dłuższym lub krótszym; wyśmianoby takie kombinacye. Przy pieniądzu zaś jest to u nas naturalny stan. To formalnie wyzywa do poprawy.

Na to mi powiedzą: Ideał jest bardzo słuszny, ale osiągnięcie go nie jest łatwe, może nawet niemożliwe, a kruszce same, które są miarą wartości, ulegają przecież największym wahaniom co do wartości. Jest to niestety prawda i w tem właśnie spoczywa główna trudność uregulowania stosunków walutowych. A powiedzmy sobie, szanowni panowie, iż weszliśmy w te trudności, jakie sprowadziły niesłychane wahania w stosunkach wartości obu kruszców do siebie. My cierpimy także wskutek następstw ciągłej zmiany ceny srebra, która dziś w złocie będzie wyrażona. Pod tym względem nie chcę zapuszczać się w rozwiązywanie sławnej bimetalistycznej kwestyi spornej; nie sądzę też, iż kwestya ta, którą, jak wiadomo, najwięksi ekonomiści świata od wielu lat szczegółowo się zajmują i która dotąd wcale jeszcze rozwiązaną nie jest, tu rozwiązaną być musi. Sądzę, że to dla nas nie jest potrzebnem.

Ale mamy jedno zadanie, a polega ono na tem, iż przedewszystkiem starać się musimy o **wyzwolenie naszej waluty od wahań ceny srebra**, które w rzeczywistości niepokoją dziś cały świat ekonomiczny. Pozwalam sobie w tej mierze zwrócić uwagę panów na to, iż także doświadczeni bimetaliści podzielają to stanowisko, iż szczególnie dla naszych stosunków coś w tym kierunku uczynić należy, iż rzeczy w ich dotychczasowym rozwoju pozostawić nie można. A mogę się tu szczególnie z ankiety walutowej **powołać na wielce znaczące wotum p. profesora Milewskiego** — bimetalisty z przekonania, który jednak zaznaczył, iż sprawie nie możemy się obojętnie przypatrywać i który, ja sądzę słusznie, mniema, że przez to nie poświęcił nic ze swego bimetalistycznego przekonania.

Owóż moi panowie, cóż właściwie proponuje wam rząd. To zawiera się w tytule pierwszej ustawy: „**Ustawa, mocą której ustanowioną zostaje waluta koronowa.**" Ustanawia się nową walutę, która ma być walutą przyszłości w Austro Węgrzech. Na razie nic więcej nie jest proponowane, tylko ustanowienie tej waluty; obowiązkowe wprowadzenie tej waluty i wszystko, co się z tem łączy w dalszym rozwoju rzeczy aż do podjęcia wypłat w gotówce, to zostaje zastrzeżone przyszłym ustawodawczym krokom. Te ustawodawcze kroki, z rozwojem, jaki rzecz przybierze, nastąpią i nastąpić muszą; na taką drogę, jak obecna, wejść nie można z zamiarem ustania w połowie drogi. (Brawo! z lewicy) Oto sytuacya, w jakiej się znajdujemy. Z drugiej strony należy dokładnie dopilnować, aby nie zrobiono żadnych nierozważnych kroków i aby następny krok uczyniony był zawsze dopiero wtedy, jeśli zyskanym będzie silny grunt dla kroku już uczynionego.

Tem dotknąłem także głównej strony opozycyi, jaka się podniesie. Z wielu stron mianowicie mówią, iż w obecnej chwili nie należy ustanawiać nowej waluty. Tym zarzutem chcę się przedewszystkiem zająć. Szczególna rzecz, iż opinia ta, aby nie ustanawiać w Austryi nowej waluty, reprezentowaną jest przez dwa prądy, które, gdyby przyszło do postawienia praktycznych projektów, ani chwili nie mogłyby iść ze sobą razem, gdyż oba prądy wiodą do zasadniczych przeciwieństw. I tak, odzywają się głosy, iż należy możliwie szybko to, co uczyniono w roku 1879, a mianowicie faktyczne zawieszenie wybijania białego kruszcu na rachunek prywatny, znowu porzucić, aby jak najrychlej nasza waluta papierowa spadła na tę stopę monetarną srebra, jaka dziś jest. Jest to, jeśli mam jednem słowem powiedzieć, stanowisko absolutnego interesu dłużnika. Ażio w takim wypadku natychmiast się podniesie na 50%; jest to mniej więcej stanowisko, jakie dziś mamy — a dłużnicy przez to będą w możności zobowiązaniom swoim uczynić zadość w mniej wartościowej walucie, aniżeli to było dotychczas. Stanowisko to jest zrozumiałem z prywatnego punktu widzenia; doprowadziłoby ono — sądzę — do niebywałej rewolucyi cen, a konsekwencye tego w obecnej chwili nie dadzą się obliczyć. Sądzę, iż na taką drogę bezwarunkowo wchodzić nie należy. Do tego dodać jeszcze trzeba, iż na wypadek, gdyby cena srebra się zmieniła, co szczególnie wobec stosunków w Ameryce jest bardzo możliwem, ze strony tych partyj nie może być zaproponowany żaden środek; musiałyby one przenieść na sobie następstwa przeciwne temu, jakie sprowadzić chciały i jeśli chciałyby być konsekwentnemi, to mogłyby co najwyżej żądać, co się już stało, aby potem nastąpiła nowa emisya niepokrytych asygnat papierowych. Że to w normalnym stosunku państwa nie jest możliwem, tego dłużej uzasadniać nie potrzebuję, gdyż przeważna część panów dobrze to czuje.

Inny kierunek, który się zwraca przeciw zmianie waluty, wychodzi z zupełnie innego punktu widzenia. Ten kierunek spodziewa się wzrostu wartości naszego pieniądza, a mianowicie w tym kierunku, aby obecne stosunki były bezwarunkowo nietylko utrzymane, ale możliwie jeszcze zaostrzone. Jest to absolutny interes wierzycieli. Ten kierunek oczekuje rehabilitacyi srebra i sądzi, iż wówczas stary stosunek między złotem a srebrem $15^1/_2 : 1$, sam przez się znowu się wytworzy. Ta rehabilitacya może kazać długo na siebie czekać, a na ten czas muszą być naturalnie poczynione zarządzenia; mają one na tem polegać, iż z jednej strony wybijanie srebra, które dotąd tylko faktycznie i tylko na rachunek prywatny zostało wstrzymane, prawnie i pod każdym względem ma być wstrzymane, przyczem w nawiasie zauważę, iż wybijanie srebra na rachunek państwa, które dotąd w stosunkowo małej mierze miało miejsce, niejednokrotnie było spowodowane pomnożeniem się potrzeby środków wypłaty. Należy się jednak — i to reprezentanci tego kierunku z naciskiem podnoszą — postarać się o to, aby wartość naszego pieniądza wzrastała, a mianowicie przez ograniczenie środków obiegu, ewentualnie przez podniesienie stopy proc. not salinarnych tak, że przez to liczba środków obiegu będzie ograniczona i w ten sposób wspomniany cel ma być osiągnięty. Jeśli się cena srebra tymczasem podniesie, to zatwierdzi ona ten stosunek. Jeśli się to nie stanie, to pozostaniemy — zdaniem tej partyi — przy obecnej ograniczonej walucie papierowej.

Zdaje mi się, że mam prawo twierdzić, iż interesa obu tych kierunków są ze sobą wprost sprzeczne, a rzecz to szczególna, ale prawdziwa, iż w obecnej chwili oba kierunki są sprzymierzone, a mianowicie z tego powodu, ponieważ oba bronią się przeciw zaprowadzeniu nowej waluty. Naturalnie musiałaby między temi oboma kierunkami zawrzeć najgwałtowniejsza walka, ale jak długo stoją one przeciw pozytywnemu wnioskowi nowej waluty, tak długo może trwać ich alians.

Gdybym wobec tego kierunku miał scharakteryzować swoje stanowisko, to jest ono proste: **Nie chcę, aby ani wartość naszego pieniądza upadała, ani też podnosiła się.** Chcę wytworzyć rzeczywiste pojęcie miary i znaleźć normę, aby ani wierzyciel, ani dłużnik, wogóle nikt nie był pokrzywdzony. Co się może pod tym względem stać? Przeciw wahaniom można użyć przedewszystkiem środków, stojących do dyspozycyi. Można mianowicie i to będzie musiało nastąpić, naszą walutę wyzwolić od wahań srebra, od zmian ceny srebra. Naprzód musi być pociągniętą granica w dwóch kierunkach. Ma być z jednej strony w rzeczywistości **dalsze wybijanie srebrnych guldenów ograniczone**, względnie powstrzymane, a mianowicie prawnie, aby faktycznie istniejący stan także ze względu na państwo stał się prawnym. Z drugiej strony dalszemu wzrostowi wartości naszego pieniądza ma być zapobieżonem przez to, iż ustaloną zostanie t. zw. **relacya**, czyli innemi słowy, **nasza waluta w przyszłości będzie związaną ze złotem, a mianowicie w tym kierunku, iż złoto, jako dzisiejszy miernik wartości, będzie także skalą wartości naszej przyszłej waluty.**

Co do przyszłego losu obu kruszców nie rozstrzygnięto przez to ani jednem słowem. Jest to kwestya, pozostawiona przyszłości. Musimy jednak z naszego stanowiska naszą skalę walutową zmienić, gdyż dziś złoto stało się kruszcem o trwałej wartości, według którego ceny się układają. Jeśli te dwa środki ma się na względzie, to musi się do tego przyłączyć równocześnie **nabycie złota**, aby przez to zyskać substrat do ostatecznego ustalenia dzisiejszej wartości pieniądza przez podjęcie w swoim czasie wypłat w gotówce.

Muszę teraz to, co powiedziałem, bliżej objaśnić w jednym kierunku; muszę mianowicie mówić o t. zw. relacyi, gdyż ta relacya była przecież głównym przedmiotem rozpraw ankiety; wysuwaną ona zresztą jest zawsze na pierwszy plan. Na czem polega ta relacya? Ta relacya przedstawia się zewnętrznie jako coś bardzo prostego. Jest ona oznaczoną w jednym ustępie przedłożonej ustawy, gdzie powiedziano, iż na jeden kilogram złota monetarnego przypada 2.952 koron, a przeto na kilogram złota czystego 3.280 koron. Drugie odnoszące się do tego postanowienie opiewa: Wszystkie wypłaty, które prawnie mają być uiszczane w austryackiej walucie, czy to w brzęczącej monecie, czy nie, — od chwili wejścia w życie niniejszej ustawy, mogą według wyboru dłużnika być uiszczane w krajowych monetach złotych waluty koronowej w ten sposób, iż 20-koronówki będą liczone w wartości 10 guldenów austryackiej waluty, a 10-koronówki w wartości 5 guldenów austryackiej waluty. To jest tak zwana relacya. Tem osiągnie się to, iż za pomocą pewnego kwantum złota może nastąpić każda wypłata, jaka ma być uiszczoną w austryackiej walucie i że punktem wartości naszej waluty na przyszłość jest to kwantum złota, jakie tu jest ustanowione. Sądzę, że temi słowy rzecz dość dokładnie scharakteryzowałem. A więc punktem wartości naszej przyszłej waluty ma być ta waga w złocie.

Przychodzę teraz do opinij, które względem tego, co pozwoliłem sobie powiedzieć, zgodne są wprawdzie zasadniczo, lecz które wolałyby pójść inną drogą co do porządku rzeczy. Mówiąc jednem słowem, panowie ci zapytują: Tak, ale czyż relacya musi być ustanowiona teraz? Czy nie byłoby rzeczą możliwą relacyę tę ustanowić dopiero wtedy, kiedy odpowiedni zakup złota zostanie już dokonany?

W tej sprawie, moi panowie, muszę kilka słów powiedzieć. Opinia pod tym względem może być także dwojaka. Pewien znakomity zagraniczny pisarz broni zdania, że teraz należy ustanowić walutę alternatywną, ale stosunku tej nowej zło-

tej waluty alternatywnej do waluty dzisiejszej nie oznaczać, że zatem obie te waluty przez czas przejściowy nie powinny stać ze sobą w żadnym związku, a ich wzajemny stosunek ma być zupełnie dowolny. Pisarzów, bardzo rozumny człowiek, przedsięwziął nawet daleką podróż, ażeby mi wyłożyć swój pogląd nietylko piśmiennie, lecz także ustnie.

Nie mogłem jednak wyjść poza pewien punkt tej sprawy, a mianowicie co przez to przypadkowi zupełnie pozostawione zostanie, jak ten stosunek obu walut ma się ukształtować w przyszłości. Projektujący byli pogląd, że nowa waluta z pewnością starą walutę w drodze transakcyi ruchu wyprze i że tak stara waluta wyginie. To tymczasem dla zagranicznego ruchu jest prędzej możliwe niż dla wewnętrznego; ale jak ukształtowałyby się stosunki w ruchu wewnętrznym, o tem projektujący nie miał jasnego zdania i powiedział nawet, że ówczesne przejście jest słabą stroną całej jego argumentacyi. To czyni cały projekt niemożliwym, bo w istocie możemy poprosta spuścić się na przypadek. Do tego nie potrzebowalibyśmy wcale nowej waluty. Gdybyśmy tego chcieli, to moglibyśmy to uczynić już teraz. Każdy człowiek w Austryi jest mianowicie uprawniony do czynienia kontrakcyi w frankach lub markach i tak się dzieje dosyć często. Gdyby to czyniła większość publiczności, ten sam skutek byłby osiągnięty, ale nie pomoglibyśmy nic naszym stosunkom.

Teraz jest szereg innych panów — ci są daleko liczniejsi — którzy mówią: tak jest, my nie powinniśmy tego robić, żadnej waluty ustanawiać, powinniśmy pozostać przy starej i do tego się ograniczyć, aby dostać pieniędzy w celu ustanowienia relacyi w swoim czasie według ówczesnego stosunku złota do srebra.

Jeżeli się ściśle zbada to zdanie, dochodzi się praktycznie do następujących konsekwencyj: Właściwie reprezentanci tego kierunku nie chcą uczynić prawie nic innego, jak to, czego chcą także ci, którzy nie chcą wprowadzenia żadnej nowej waluty, a to z wiadomych powodów. Chcą uczynić to samo, tylko z innemi intencyami. Mnie to naturalnie bardzo cenię, ale pozwolę sobie zauważyć, że w gruncie dokładnie wyjdzie na to samo, czego chcą zwolennicy naszej dzisiejszej waluty, a mianowicie tak w tym, jak w tamtym wypadku, pozostajemy zostawieni przypadkowi.

Ale jedno do tego się dołącza i dlatego opinia ta w pewnym kierunku przedstawia dla mnie jeszcze więcej słabych stron; mianowicie ma być zakupione złoto, a jeżeli relacya nie zostanie ustanowiona, to wprowadzi się przez to państwo w spekulacyę walutową w najdalszym i najrozleglejszym kierunku, a co jest rzeczą główną, jest nadzieja, że ta spekulacya pójdzie w pewnym kierunku. Z pomiędzy panów, którzy żywią to przekonanie, większość oczekuje mianowicie wzrostu naszej waluty ści pieniężnej, który naturalnie tę spekulacyę walutową musiałby uczynić spekulacyą wielką dla państwa przynoszącą stratę, bo wówczas złoto, które sprowadzanoby było w międzyczasie, przy podjęciu wypłat byłoby daleko mniej warte, niż cena, za którą zostało zakupione i stroną tej spekulacyi waluty, która na wypadek złe, czyli na ministra finansów, który w swoim czasie ma wystąpić przed Izbą z wyznaniem: wypłaty zostaną teraz podjęte, ale na złocie, które nagromadziliśmy, straciliśmy tyle a tyle milionów.

Byłoby to dla dotyczącego ministra finansów zadanie, którego może nie wypełnić, a jeżeli sobie pozwolę dodać, że on przecież może mieć pewien wpływ na wynik tej spekulacyi, to sądzę, że zawiele żądałoby się od człowieka, który ma reprezentować interesa państwa, gdyby się przypuszczało, że on zechce ze świadomością, aby wielka spekulacya walutowa wyszła na szkodę państwa. Otwarcie mówię, że nie można tego osiągnąć.

Jeżeli zatem pozwolę sobie zestawić to, co się tak musi, nie dochodzę do żadnego innego rezultatu, jak tylko do tego: jeżeli wstąpimy na tę drogę, która jest projektowaną, musimy ustanowić relacyę i to ustanowić teraz.

(Dokończenie nastąpi).

Z Koła polskiego.

Korespondencya „Czasu.“

Wiedeń 15 maja.

Koło poselskie polskie obradowało dziś w południe. Przewodniczący Jaworski, na początku posiedzenia, przedstawił Kołu nowego jego członka p. Hofmokla. Poczem sekretarz Koła, poseł Lewicki, przedłożył petycye do Koła nadeszłe. Mianowicie: petycye Dyrekcyj kilku kas oszczędności miejskich i powiatowych, w których proszą, aby posłowie polscy starali się o przyjęcie tej ustawy przez rząd ustawie, zaprowadzającej podatek rentowy, zmienić postanowienia o tyle, iżby kasy oszczędności miejskie i powiatowe traktowane były na równi z kasami pocztowemi. Petycye te przekazało Koło polskim członkom komisyi izbowej podatkowej, która wspomnioną ustawę roztrząsa. Petycye kilku wydziałów Rad powiatowych, żądających dalszego jeszcze zniżenia stempli i należytości skarbowych, niż zniżenie uzyskane przed dwoma laty w ustawie, uchwalonej przez Izbę na wniosek posłów polskich, przekazało Koło polskim członkom komisyi izbowej, która była wybraną do roztrząsania wspomnianej ustawy. — Petycye kilku także wydziałów powiatowych, żądających przyznania większego wpływu tym członkom komisyi wojsko-poborowych, których wyznaczają do tych komisyj Rady powiatowe i gminne, uznało Koło za załatwione rozporządzeniem ministra obrony krajowej, wydanem świeżo wskutek starań Koła, a zmieniającem w kierunku, żądanym w petycyach, przepisy dla tych komisyj.

Następnie poseł Chrzanowski przedłożył petycye, wystosowane do Koła na jego ręce. Mianowicie: petycye wydziału Rady powiatowej skałackiej, żądającą, aby posłowie polscy starali się przeprowadzić taką zmianę w zaprojektowanej przez rząd trasie dróg żelaznych podolskich, któraby uwzględniała wspomniany powiat skałacki. Petycyę tę przekazało Koło polskim członkom komisyi izbowej kolejowej do roztrząsania przy rozważeniu obecnego położenia sprawy budowy tych kolei. Dalej przedłożył petycyę tego wydziału powiatowego, żądającą poparcia petycyi, wniesionej do Izby o utrzymanie gwarancyi państwa względem od Rumunii dla bydła rumuńskiego, mogącego wwozić do kraju zarazę bydlęcą. Petycyę tę przekazało Koło polskim członkom komisyi gospodarstwa publicznego, do której odesłała już Izba poselska wiele petycyj tejże samej treści. Wreszcie przedłożył poseł Chrzanowski petycyę prezydenta miasta Krakowa o poparcie jego podania do ministerstwa wojny, aby ministerstwo nie wymagało od miasta Krakowa złożenia rewersów demolacyjnych na budynki, które miasto stawiać rozpoczyna dla pomieszczenia zakładu kontumacyjnego dla trzody i bydła. Popierając tę petycyę, p. Chrzanowski przedstawił, iż ten zakład kontumacyjny jest nieodzowny w celu rozwinięcia handlu trzodą i bydłem, przeto potrzebny dla podniesienia dobrobytu całego kraju. Koło upoważniło przewodniczącego Jaworskiego i posła Chrzanowskiego, aby tę petycyę poparli w ministerstwie wojny.

Poseł X. Kopyciński wniósł, aby Koło starało się, iżby projekt nowelli, uzupełniającej ustawę o konkurencyi kościelnej, wniesionej dawno przez posła X. Ruczkę, zamieszczony został na porządku dziennym obrad Izby poselskiej przed jej odroczeniem. Obecny na posiedzeniu Koła, prezes Izby Smolka przedstawił, że wielu posłów, którzy różne wnioski i projekty ustaw przedłożyli dawno, domagają się także zamieszczenia ich wniosków na porządku dziennym obrad Izby, która obecnie obraduje nad bardzo ważnemi sprawami; jednak jeżeli inne stronnictwa Izby zgodzą się na zamieszczenie na porządku dziennym zaprojektowanych przez posła Ruczkę zmian w ustawie o konkurencyi kościelnej, uczyni to chętnie. Przewodniczący Jaworski oświadczył, że on i komisya parlamentarna Koła starać się będzie o skłonienie innych stronnictw izbowych, aby zgodziły się na wzięcie tego projektu pod obrady.

Przystąpiło Koło do obrad w sprawach, zamieszczonych na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Izby w dniu 17 maja. Ponieważ co do pierwszej sprawy, nad którą Izba ma pojutrze toczyć dalsze rozprawy, to jest co do szczegółowych artykułów ustawy o budowlach komunikacyjnych wiedeńskich, Koło powzięło już postanowienie głosować za temi artykułami według wniosków komisyi izbowej, przeto należało przystąpić do obrad nad drugim przedmiotem, którym jest pierwsze czytanie przedłożonych przez rząd wczoraj projektów sześciu ustaw zaprowadzających walutę złotą, upoważniających rząd do zawarcia ugody w tej sprawie z Węgrami i regulujących sprawy złączone z zaprowadzeniem tej waluty. Jednak z powodu, że posłowie nie zdołali jeszcze rozważyć wszystkich postanowień tych wczoraj przedłożonych projektów, przewodniczący Jaworski zaproponował odroczyć do jutrzejszego posiedzenia Koła rozpoczęcie ogólnych rozpraw nad tym przedmiotem, a wprzód rozstrzygnąć dwie przedwstępne kwestye następujace: Minister skarbu oświadczył gotowość dania jeszcze wyjaśnień albo każdemu klubowi parlamentarnemu zosobna, albo zgromadzeniu, złożonemu z mężów zaufania, wybranych przez wszystkie kluby, przeto przewodniczący poddał tę pierwszą kwestyę do rozstrzygnięcia Kołu.

Poseł Chrzanowski wniósł, aby przyjąć pierwszy z sposobów zaproponowanych przez ministra i oświadczyć, że Koło polskie jest gotowe wysłuchać wyjaśnień, które chce dać jeszcze minister skarbu, pozostawiając mu wybór stosownej do tego chwili. — Koło wniosek ten jednomyślnie przyjęło. — Dalej po krótkiej dyskusyi, w której zabierali głos posłowie: Kraiński, Rappoport, Rutowski, Szczepanowski, Chrzanowski, Abrahamowicz i Jaworski, postanowiono, aby zaraz na jutrzejszem posiedzeniu Koła rozpocząć rozprawy ogólne o rządowym projekcie regulacyi waluty, wśród których wyłonią się może pytania, na które można będzie zażądać wyjaśnień przez ministra skarbu, a następnie po daniu przez p. ministra wyjaśnień, toczyć na późniejszych posiedzeniach Koła dalej obrady ogólne nad tym przedmiotem.

Wreszcie przewodniczący Jaworski poddał pod rozstrzygnięcie Koła drugie przedwstępne pytanie, które wszystkim klubom parlamentarnym dziś lub jutro przedłożonem będzie, mianowicie: czy Koło głosować będzie w Izbie za przekazaniem komisyi budżetowej do rozstrzygnięcia projektów sześciu ustaw tyczących się regulacyi waluty i zaprowadzenia waluty złotej, czy też za wybraniem przez Izbę oddzielnej komisyi z 36 członków, która ma te projekty roztrząsnąć i wnioski swoje Izbie przedłożyć. Koło, na wniosek przewodniczącego, oświadczyło się prawie jednomyślnie za wybraniem oddzielnej komisyi. Na tem posiedzenie zamknięto.

Dodać tu winienem, że na tem posiedzeniu Koła polskiego obecnym był także, jako polski członek Izby panów, były minister skarbu Dunajewski.

Sprawy krajowe.

Lwów 15 maja.

(Zasiłki i pożyczki na cele drogowe oraz dla dotkniętych nieurodzajem).

(✕) Z dotacyi, przeznaczonej przez Sejm na budowę i rekonstrukcyę dróg powiatowych i gminnych, udzielił Wydział krajowy następujące bezzwrotne subwencye: Wydziałowi powiatowemu w Kolbuszowej na budowę drogi powiatowej Kolbuszowa-Sokołów 2,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Drohobyczu na budowę drogi Borysławsko-Schodnickiej 3,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Łańcucie na budowe drogi powiatowej Łańcut-Kańczuga 3,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Limanowej na budowę drogi powiatowej Krosno-Tymbark 3,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Trembowli na budowę drogi powiatowej Trembowla Skałat 5,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu we Lwowie na budowę drogi Podliski Małe-Jaryczów Nowy resztę subwencyi z 1891 r. 1,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Jaworowie na budowę drogi gminnej Jaworów-Sądowa Wisznia 5,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Nowym Sączu na budowę drogi gminnej Krynica-Tylicz 5,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Buczaczu na budowę drogi gminnej Korościatyn Ujście zielone 4,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Zaleszczykach na budowę drogi powiatowej Uścieczko-Jazłowiec 3,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Tarnopolu na budowę drogi gminnej Tarnopoi Korówka Grzymałów 3,000 złr., zaś na budowę drogi gminnej Iwaczów-Obarzaniec 3,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Przemyślanach na budowę drogi gminnej Bóbrka-Kurowice 1,500 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Przemyślu na rekonstrukcyę drogi z Jaksmanic do Husakowa 3,500 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Brzeżanach na budowę drogi gminnej Litatyn-Korowa 4,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Wieliczce na budowę drogi gminnej Wieliczka-Gorzków-Świątniki 3,000 złr.

Następnie przyrzekł Wydział krajowy udzielić bez zwrotu subwencyi Wydziałowi powiatowemu w Sanoku na budowę drogi gminnej Sanok-Bukowsko w kwocie 2,000 złr.

W końcu udzielił Wydział krajowy: Wydziałowi powiatowemu w Jarosławiu na budowę drogi gminnej Jarosław-Sieniawa pożyczkę w kwocie 2,500 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu na budowę drogi gminnej Zaleszany Radomyśl pożyczkę w kwocie 2,500 złr.

Z reszty kredytu, uchwalonego przez Sejm w kwocie 100,000 złr. na cele niesienia pomocy ludności, dotkniętej nieurodzajem, udzielił Wydział krajowy następujące dalsze zasiłki i pożyczki: Wydziałowi powiatow. w Jaworowie zasiłek w kwocie 500 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Kolbuszowej zasiłek w kwocie 500 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Mielcu zasiłek w kwocie 500 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Tarnobrzegu zasiłek w kwocie 1,000 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Bohorodczanach zasiłek w kwocie 500 złr.; Wydziałowi powiatowemu w Czortkowie pożyczkę w kwocie 1,000 złr.

Pozostałą resztę z tego funduszu w kwocie 7,000 złr. przeznaczył Wydział krajowy na regulacyę rzeki Macocby w powiecie Bialskim dla dostarczenia ludności zarobku.

Wyższe kursa im. Baranieckiego.

Grono nauczycieli wyższych kursów imienia Dra Adryana Adryana Baranieckiego wniosło do Rady miasta następujące pismo:

Prześwietna Rado!

Wezwani pismem JW. Pana Prezydenta miasta z dnia 9 listopada 1891 r. L. 29,389 do przedłożenia projektu przyszłej organizacyi wyższych kursów dla kobiet przy Muzeum techniczno-przemysłowem, mają zaszczyt niżej podpisani profesorowie tenże projekt w załączeniu przedłożyć wraz z dotyczącemi planami nauk i przybliżonym preliminarzem wydatków.

Niżej podpisane grono nauczycielskie, które sprawę przyszłych losów tego Zakładu gruntownie i wszechstronnie badało i rozważało, wzięło przedewszystkiem jednomyślną uchwałę za punkt wyjścia w dalszych projektach, iż kursa wyższe dla kobiet, wprowadzone w życie przed 23 laty przez nieodżałowanej pamięci Dra Adryana Baranieckiego i przez ten długi przeciąg czasu z wielkim pożytkiem dla miasta i kraju, głównie ofiarnością ich twórcy utrzymywane, i nadal utrzymane być powinny w głównych zasadach swej dotychczasowej, samoistnej, od żadnego innego zakładu naukowego niezależnej organizacyi.

Nie do specyalnych zawodów naukowych lub praktycznych przygotowywać kobiety, lub kształcić je wyłącznie na nauczycielki domowe, było przewodnią myślą ś. p. Adryana Baranieckiego przy zakładaniu i utrzymywaniu tych kursów, lecz umożliwienie kobietom nabycia tej sumy ogólnych wiadomości z zakresu nauk literackich i przyrodniczych, jaka potrzebną jest obecnie kobiecie wykształconej dla warunków dzisiejszego domowego życia, i jakiej żądają od kobiety tak ogólne socyalne wymogi, jakoteż i specyalne warunki narodowego rozwoju i życia w polskiem społeczeństwie.

Podział kursów dla kobiet na trzy wydziały: literacki, przyrodniczy i artystyczny, wypływający z natury rzeczy i myśli przewodniej ich twórcy, najlepiej też wskazuje, iż kursa te, dające kobietom sposobność nabycia wyższego uniwersyteckiego wykształcenia w zakresie nauk literackich i przyrodniczych, oraz możność nabycia głównych podstaw do późniejszego samodzielnego kształcenia się w kierunkach artystycznych, z żadnym innym zakładem naukowym ani dawniej połączone być nie mogły, ani też teraz bez zupełnego zatarcia ich zadania i pożytku połączyć się nie dadzą.

Powszechny prąd dążący do dopuszczenia kobiet do wyższych studyów uniwersyteckich, który objawił się skutecznie w ostatnich dwudziestu latach w wielu krajach Europy, i który także i w Galicyi znalazł swój wyraz tak w petycyach, przedłożonych Radzie państwa, jak i w jednomyślnej uchwale ostatniego zjazdu polskich przyrodników i lekarzy, odbytego w Krakowie w roku 1891: „iżby na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego dopuszczone były kobiety do studyów,“ znajduje częściowe urzeczywistnienie w tego rodzaju właśnie wyższych kursach, posiadających główne zasady wyższej uniwersyteckiej nauki, a wolnych od licznych niedogodności, niedających się usunąć przy zupełnem otwarciu kobietom systematycznych studyów uniwersyteckich.

Ś. p. Dr Adryan Baraniecki wprowadzając w życie przed 23 laty podobne publiczne Wyższe kursa dla kobiet, doskonale odczuwał tak ogólne prądy coraz bardziej wymaganego i rozpowszechniającego się wyższego kobiecego wykształcenia, jak i odrębne właściwości i potrzeby narodowe polskiego społeczeństwa i w organizacyi kursów, w wyborze i rozkładzie przedmiotów, oraz w doborze sił nauczycielskich położył trwałe podwaliny zakładu, który już przez to samo musiałby za pożyteczny i potrzebny być uznanym, iż w nim przez lat 23 przeszło 2,000 słuchaczek i uczennic znalazło możność wyższego wykształcenia, a poniekąd nawet środek utrzymania i samoistnego bytu. Pomimo iż kursa wyższe przy Muzeum techniczno-przemysłowem żadnego charakteru urzędowego nie mając, nie mogły udzielać skończonym i egzaminowanym uczennicom świadectw urzędowo ważnych i uprawniających do jakiegokolwiek nauczycielskiego stanowiska, przecież corocznie cały szereg uczennic przystępował do egzaminów, a uczennice ze świadectwami pomyślnie złożonego egzaminu znajdowały często łatwe i szybkie umieszczenie jako nauczycielki domowe. Grono nauczycielskie znając z wieloletniego doświadczenia, jak szczególnem zajęciem, pilnością i pracowitością takie właśnie uczennice odznaczały się stale pomiędzy wszystkiemi słuchaczkami kursów, kładzie wielki nacisk na tę właśnie okoliczność, iż kursa wyższe przy Muzeum technicznem są jedynem miejscem na obszarze Polski, gdzie kobiety, pragnące uzupełnić swe wykształcenie wyższe, mogą słuchać wykładów w ojczystym języku, a ten wzgląd patryotycznego i narodowego znaczenia podobnych kursów dla kobiet, powinien, zdaniem grona nauczycielskiego, mocno zaważyć na szali przy układaniu dalszych losów tego zakładu.

Nie potrzeba, zdaje się, bliżej motywować, iż Kraków, tak swem geograficznem położeniem i tradycyami, jak też ilością i jakością zakładów naukowych, a przedewszystkiem istnieniem uniwersytetu, jest najbardziej wskazanem miejscem do trwałego założenia takich wyższych kursów, które dzięki już dotychczasowemu życzliwemu poparciu Prześwietnej Rady miejskiej, znalazły od lat staranne i dogodne umieszczenie przy Muzeum techniczno-przemysłowem, z którem zresztą wydział artystyczny t. j. nauka rysunków, malarstwa i modelowania musi z natury rzeczy pozostawać w najściślejszym związku.

Wszystkie powyżej przytoczone względy narodowe, socyalne i wychowawcze, a zarazem 23-letnia historya, tradycye i zasługi zakładu, przemawiają, zdaniem grona nauczycielskiego, jak najstanowczej za utrzymaniem i nadal tychże kursów w głównych ramach ich dotychczasowej organizacyi, za niełączeniem ich z żadnym innym zakładem naukowym i za zabezpieczeniem trwałej egzystencyi i możliwości dalszego pomyślnego rozwoju.

Grono nauczycielskie nie tai sobie bynajmniej, iż pod niejednym względem istniały braki w układzie przedmiotów na pojedyńczych wydziałach tych kursów, braki spowodowane głównie trudnościami finansowemi, z jakiemi miał do walczenia zakład, utrzymywany głównie osobistą ofiarnością ś. p. Dra Adryana Baranieckiego, tudzież finansowem poparciem pojedynczych osób i Prześwietnej Rady miasta i grono nauczycielskie sądzi też, iż jeżeli wogóle kursa te istnieć mają i nadal, potrzebnem jest rozszerzyć ich zakres i uzupełnić niektóremi nowemi przedmiotami naukowemi.

W tym względzie przy układaniu nowych planów naukowych dla wydziału literackiego i przyrodniczego było przewodnią myślą dla grona nauczycielskiego: ujęcie w systematyczną i zaokrągloną całość tych wszystkich gałęzi nauk literackich i przyrodniczych, które w dzisiejszem życiu społecznem są dla kobiety w mniejszym lub większym zakresie niezbędne lub pożyteczne, a których naukowy wykład jest możliwym w niewielkim, kilkudziesięciu co najmniej godzin wykładowych rozmiarze. Niezbędne rozszerzenie dotychczasowego zakresu niektórych przedmiotów, jak np. między innemi historyi i literatury polskiej na wydziale literackim oraz wprowadzenie nowych przedmiotów na obu wydziałach, wywołało z konieczności rozdział przedmiotów i nauki na wydziale literackim i przyrodniczym na dwa lata (po 2 kwartały), który to podział jedynie umożliwiłby zbliżenie się w programie naukowym do takiego uniwersyteckiego zaokrąglenia całej nauki, jakiego potrzebę odczuwały tak starsze uczennice zakładu, jak i grono nauczycielskie, i na którego pożytek wskazywały liczne głosy publiczne, pojawiające się w ostatnich czasach po śmierci ś. p. Dra Adryana Baranieckiego.

Według załączonych planów naukowych mogłyby zwyczajne uczennice t. j. takie, które obejmą całą jednę grupę przedmiotów w 2 godzinach dziennie (12 godzin na tydzień), ukończyć w dwóch latach wydział literacki lub przyrodniczy, a nawet przy poświęceniu podwójnego czasu t. j. 4 godzin dziennie (24 godzin tygodniowo) byłoby dla szczególnie uzdolnionych i poprzednio dobrze przygotowanych uczennic możliwem ukończyć każdy wydział w jednym roku czyli oba wydziały: literacki i przyrodniczy w dwóch tylko latach.

Byłoby niewątpliwie dla uczennic jeszcze korzystniejszem, gdyby nauka z dotychczasowych 6 miesięcy (2 kwartały) na 9 miesięcy (3 kwartały) mogła być rozszerzoną, lecz znaczne powiększenie kosztów utrzymania zakładu przy niezwiększonej może odpowiednio frekwencyi czynią, zdaniem grona nauczycielskiego taką reformę na razie niepraktyczną i niemożliwą.

Na wydziale literackim obok rozszerzenia częściowego obecnie już od wielu lat wykładanych przedmiotów, jak historya powszechna, historya polska, historya literatury polskiej i powszechnej, historya sztuki i pedagogika, wprowadza grono nauczycielskie następujące (pięć) nowe przedmioty: historyę XIX stulecia ze szczególniejszem uwzględnieniem Polski, literaturę francuską (w wykładzie francuskim), zasady psychologii, zarys historyi filozofii i etykę chrześciańską. Przedmioty te powinny, zdaniem grona nauczycielskiego, koniecznie wchodzić w zakres wyższych kursów dla kobiet, bądź to w w uzględnieniu ich znaczenia praktycznego i ogólno-kształcącego (historya XIX stulecia) bądź doniosłości wychowawczej i etycznej (psychologia, historya filozofii, etyka chrześciańska).

Na wydziale przyrodniczym pozostawione zostały lub po części nawet rozszerzone co do ilości godzin wykładowych dotychczasowe przedmioty, jak: chemia, fizyka, zoologia, botanika, mineralogia z geologią, gospodarstwo domowe, higiena i kosmografia (astronomia popularna), a nadto wprowadzono nowe (ośm) przedmioty, to jest arytmetykę i geometryę, geografię fizyczną krajów Polski, chemię codziennego życia, fizyologię człowieka, zasady biologii tudzież ogrodnictwo i warzywnictwo, gospodarstwo wiejskie i zasady ekonomii społecznej. Wprowadzenie tychże przedmiotów na wydziale przyrodniczym uważa grono nauczycielskie za niezbędne bądź celem przygotowania odpowiedniejszego uczennic do słuchania przedmiotów ściśle przyrodniczych (arytmetykę z geometryą i geografia fizyczna krajów Polski), bądź dla należytego zaokrąglenia i uzupełnienia wykładów historyi naturalnej (fizyologia i zasady biologii) bądź wreszcie dla ich doniosłości praktycznej i zastosowania w gospodarstwie kobiecem (chemia codziennego życia, gospodarstwo wiejskie, ekonomia społeczna i ogrodnictwo).

W wydziale artystycznym, który z natury rzeczy inną i nie tak szczegółowo ułożoną organizacyę jak inne wydziały musi posiadać, grono nauczycielskie projektuje niewielkie tylko zmiany i uzupełnienia, gdyż dotychczasowy jego ustrój co do nauki rysunków, malarstwa i modelowania, oraz połączonych z tym wydziałem wykładów nauki o stylach, perspektywy i anatomii artystycznej, może pozostać niezmienionym w głównych zarysach. Grono nauczycielskie uważa jedynie za odpowiednie połączenie dwóch wyższych oddziałów rysunkowych, będących zresztą pod kierunkiem jednego i tego samego profesora, w jeden oddział „rysunków z gipsów“ z tą samą ilością godzin, jak oba dotychczasowe oddziały razem mają, a nadto uważa za pożyteczne, utworzenie osobnego oddziału malarstwa akwarelowego, które dotąd zastąpionem nie było, a które dla kobiet niewątpliwie równie użytecznem być może, jak i malarstwo olejne.

Za powyżej wymienionemi wydziałami literackim i przyrodniczym, istnieją przy kursach wyższych jeszcze nadzwyczajne publiczne raz na tydzień (dotąd sobota, od godz. 12 do 1) odbywające się wykłady, których celem jest w jednej lub w kilku godzinach przedstawić w przystępnej dla szerszej publiczności formie pewną specyalną część jednej z nauk literackich lub przyrodniczych. Gdy wykłady te korzystnie uzupełniać mogą naukę przedmiotów, wchodzących stale w program wydziału literackiego i przyrodniczego i gdy doborem tematów i prelegentów przyciągają zazwyczaj szerszą publiczność, przynoszą zakładowi dosyć znaczny stosunkowo dochód pieniężny, grono nauczycielskie uważa za pożyteczne ze wszech miar tę instytucyę nadzwyczajnych publicznych wykładów nadal zachować, a nawet unormować ją na przyszłość w statucie organizacyjnym wyższych kursów dla kobiet.

W ten sposób przedstawia się w głównych zarysach przyszła organizacya tych kursów, projektowana przez grono nauczycielskie, a która w głównych zarysach odpowiada najzupełnej tak potrzebom społecznym, stwierdzonym przez 23-letnie istnienie zakładu, jak też i głównej myśli przewodniej ich twórcy i wieloletniego kierownika.

(Dokończenie nastąpi).

KRONIKA.

Kraków 16 maja.

— **Uroczysta procesya** z Wawelu na Skałkę odbyła się w dniu wczorajszym o godz. 9 rano, przy pięknej pogodzie. Za bractwami kościelnemi krakowskiemi, niosiącemi chorągwie i feretrony, szło bardzo licznie zebrane duchowieństwo świeckie i zakonne. Zamykała ten orszak kapituła katedralna krakowska. Tuż przed celebransem X. Kardynałem niesiono na bogatem wezgłowiu relikwiarz głowy św. Stanisława. X. Kardynał przez całą drogę błogosławił ludowi, który tłumnie towarzyszył procesyi. W świątyni na Skałce X. Kardynał odprawił uroczystą sumę i w dniu tym ostatnim celebrowało duchowieństwo katedralne. Przez dzień cały tysiące osób uczestniczyło w zakończeniu pamiątkowego odpustu.

— **Nabożeństwo żałobne** za dusze zmarłych urzędników Magistratu i ich rodzin odbędzie się we czwartek dnia 19 b. m. o godzinie 8 rano w kaplicy na cmentarzu krakowskim.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się we czwartek dnia 19 b. m. o godzinie 5 po południu.

— **Komitet**, mający się zająć przyjęciem w Krakowie „Sokołów“ czeskich, powracających z jubileuszu „Sokoła“ lwowskiego, utworzył się w sobotę z przedstawicieli wszystkich kół towarzyskich naszego miasta. Na czele komitetu stoi prof. Dr Jordan. Komitet ten obmyśli i ułoży szczegółowy program przyjęcia.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 18 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali wykładowej prof. Łazarskiego (ulica św. Anny, *Collegium physicum*) posiedzenie zwyczajne. Porządek dzienny: 1) prof. Dr Obaliński przedstawi przypadek chorobowy; 2) Dr Ludomił Korczyński będzie mieć odczyt: „O wynikach podskórnych wstrzykiwań gwajakolu w gruźlicy.“

— **Strzelecki ogród.** Zapowiedziany na wczoraj koncert w ogrodzie Strzeleckim wcale się nie udał, a szkoda, bo ogród piękny i ze wszystkich miejscowości spacerowych najzdrowszy; tym razem jednak przyczynę nieudania się koncertu — nie brakowi chęci publiczności, ale niepogodzie przypisać należy, gdyż w ogrodzie zebrani już nawet goście dla deszczu rozejść się musieli. Natomiast w niewykończonej jeszcze strzelnicy rozpoczęli strzelcy krakowscy strzelanie do tarczy o nagrody. I tu liczniejsze zebranie członków byłoby pożądanem, chociaż przyznać należy, że do strzelania stanęło znacznie więcej strzelców, jak to dawniej bywało. Prezes Towarzystwa strzeleckiego Dr Hajdukiewicz otrzymał od jednego z członków strzeleckich piękny sztuciec w gustownej skrzynce z dębu czarnego, na wierzchu której inkrustowane jest imię i nazwisko prezesa, oraz kur strzelecki według kura srebrnego, daru Zygmunta Augusta z r. 1560. Towarzystwo strzeleckie ocenia widać zasługi swego prezesa, skoro niedawno, jako takie prześlicznym adresem, którego koszta członkowie pokryli, a obecnie jeden z członków tak bogatem upominkiem go obdarzył. Według zwyczaju pierwszy strzał dał król Towarzystwa, drugi prezes. Dr Hajdukiewicz zaprosił króla, p. Stanisława Woyneko Tomkiewicza, a następnie wszystkich obecnych strzelców, aby z ofiarowanej prezesowi strzelby po jednym dali strzale, czemu zadosyć uczyniono, a dodać należy, że wszystkie prawie strzały były trafne, pomimo że strzelano przez nowe blindaże z małemi okienkami, co oczywiście strzały utrudniało. Następnie strzelali strzelcy z własnych sztućców aż do godziny 7. W dniu wczorajszym najlepsze strzały padły z ręki p. Marfiewicza, właściciela hotelu Krakowskiego, nagrody jednak nikt nie zdobył, zaostrzono bowiem uchwałę pod tym względem w ten sposób, że mniej trafny strzał, jak trójka w czarnym punkcie, nagrody otrzymać nie może. Po strzelaniu zasiedli zebrani członkowie do wspólnej uczty składkowej, a przy toastach, którym towarzyszyły salwy z moździerzy, uczczono w pięknych przemówieniach króla, prezesa, marszałków itd. Podczas uczty przygrywała muzyka wojskowa. Odtąd strzelcy krakowscy w każdą niedzielę i święta do tarczy o nagrody strzelać będą. W tym roku królewskie strzelanie rozpocznie się w myśl statutu 26 czerwca i trwać będzie przez cały tydzień tak, że nowy król 3 lipca ogłoszonym będzie.

— **„Lutnia.“** Na sobotniem posiedzeniu uchwalono mianować p. Hocka, kapelmistrza 13 pułku piechoty, członkiem honorowym „Lutni.“ Aktu wręczenia oznaki dokonał wczoraj w kancelaryi Towarzystwa sztuk pięknych imieniem „Lutni“ prof. Bylicki, który przy tej sposobności podniósł zasługi p. Hocka.

— **Zgromadzenie robotników murarskich** odbyło się w dniu wczorajszym o godz. 9 rano w sali obrad Rady miejskiej. Z ramienia władzy byli obecni na zgromadzeniu: komisarz policyi p. Władysław Swolkien i koncepista policyi Dr Banach. Stosownie do porządku dziennego zgromadzeni uchwalili wnioski o ustanowienie 10-godzinnego dnia roboczego, o unormowanie płacy w ten sposób, aby zarobek dzienny murarza wynosił od 2 do 2.50 złr., wreszcie aby wszelka praca akordowa zniesioną została. Prócz tego czynili wnioski niektórzy z zebranych robotników; z pomiędzy tych wniosków uchwalono dążące do usunięcia kantyn przy fabrykach, a zaprowadzenia otwartych kont dla robotników, tak aby zaliczki na zarobek w ciągu tygodnia mogli otrzymywać; dalsze wnioski domagają się, aby wypłaty odbywały się regularnie w dzień sobotni o godz. 6 wieczór, aby zaprowadzone zostało zawodowe Stowarzyszenie murarskie, wreszcie aby zniesiono t. zw. nadrabianie soboty przy robotach u izraelitów, oraz nadrabianie straconego czasu z powodu przeszkód elementarnych. Wreszcie uchwalono, by na 10 robotników młodszych zatrudniany był jeden w późniejszym wieku. Uchwalone tę wnioski mają być przedłożone władzy przemysło-

wej, celem dalszego traktowania, a nad wprowadzeniem ich w życie czuwać ma wybrany wczoraj komitet, złożony z 31 członków.

— **„Halerz."** Podając czytelnikom naszym onegdaj telegraficzne streszczenie projektów walutowych, wprowadziliśmy nowy na pozór termin dla oznaczenia przyszłej monety zdawkowej, noszącej w projektach naszej niemiecką *Heller*, a będącą 1/100 częścią przyszłej „korony." Nazwa monety nie jest rzeczą dla obiegu obojętną: idzie bowiem o to, aby nie była powodem bałamutni i nie wprowadzała w błąd co do wartości zamiennej monety. I dlatego nie sądzimy, aby przyjęta przez *Gazetę Lwowską* nazwa „grosz" była w danym przypadku właściwą. Pojęcie wartości grosza utrzymało się do dziś dnia żywo wśród ludności naszego kraju, a wartość ta wcale nie odpowiada zamiennemu znaczeniu przyszłej najniższej sztuki monety zdawkowej. Również pojawiający się w dziennikach termin „fenig" nie powinien być przyjęty, gdyż fenigi, używane w państwie pruskiem, nie są równe wartością nowej monecie zdawkowej austryackiej, a ignorowanie tej różnicy może np. zjeżdżających do nas tak często Szlązaków narazić na nieporozumienia i straty materyalne.

Z używanych w Polsce nazw pozostawałyby więc jeszcze dwie: szeląg i halerz. Już samo brzmienie obu tych nazw wykazuje, że pierwsza stoi w związku z terminem germańskim *Schilling*, druga zaś odpowiada właśnie wprowadzonej w projektach walutowych nazwie *Heller*. Idzie więc tylko o to, czy słowo „halerz" ma lub nie w języku naszym prawo obywatelstwa. Otóż ma to prawo i to z bardzo dawna daty. Słowo „halerz" należy do najstarszych terminów, jakie język polski dla określenia monety drobnej, zdawkowej posiada. Zjawia się u nas po raz pierwszy prawdopodobnie w końcu XIII w. (a więc równocześnie z nazwą grosza), [illegible] król polsko-czeski Wacław wybijał na wzór mennicy saskiej dla swoich krajów drobną monetę, która w źródłach łacińskich nosi nazwę *denarii halenses* (Halle w Saxonii). Od chwili upowszechnienia się języka polskiego w piśmie, spotykamy to słowo często. — X. Kłos, wydając w r. 1538 pierwszy polski „Algoritmus" (przedruk Akademii z r. 1889), podaje wartość halerza na 1/140 złotego reńskiego ówczesnego (str. 43). W XVI wieku mamy nawet kursującą w kraju monetę, wybijaną na Litwie przez Zygmunta Augusta, a noszącą nazwę halerza. Opis jej i dokładny przerys podaje Czacki (Prawa, ed. z r. 1800, tom I. Wykład monet VIII, tablica III). Również za Zygmunta III są wybijane dwuhalerzówki we Wschowie (Czacki, tamże, XIV). — Marcin Bielski, w świeżo wydanej przez Dra Wisłockiego satyrze: „Rozmowa... dwu baranów o jednej głowie" (r. 1587), używa tego słowa w str. 40 dla oznaczenia ogólnego pojęcia monety:

Jakoż w Polsce nastały te wielkie kołnierze,
Także u młodych ludzi szkody halerze.
Więcej kosztuje kołnierz, niźli wszystka szata.

Było to więc widocznie słowo powszechnie wówczas znane. Inni pisarze posługują się niem również: Birkowski pisze: Nie spodziewa się żebrak wziąć je dno halerzyk [illegible]; Kochowski w „Psalmodyi" (55): Szczęśliwy halerzu w imię Boże dany, za który Królestwa Bożego dostanie. Spotykamy również w tych czasach przysłowie: „to halerza nie warto," „za halerz to nie stoi" itp. (Encykl. org. XI, 161).

Słowo więc jest bardzo dawne i nie później językowi naszemu przyswojone, nie nawet grosza, pochodząca według Du-Cange'a i średniowiecznego łacińskiego przymiotnika *grossus* = gruby (a więc nie będąca bynajmniej „wyrazem czysto-polskim," jak to mylnie jedno z pism lwowskich niedawno podnosiło). Zatraciliśmy to słowo „halerz" wraz z tyla innemi pięknemi zabytkami staropolskiej mowy, dopiero w epoce makaronicznego zepsucia języka, w końcu XVII i początkach XVIII wieku. Wprowadzenie niemieckiej nazwy *Heller* dziś nam daje sposobność odgrzebania jednego z drogich terminów bogatego skarbca języka Kochanowskich i Rejów. Dodać wreszcie wypada, iż słowo „halerz" znane jest również wszystkim zachodnim narodom słowiańskim. Czesi mają nazwę: halíř; Wendowie: [illegible] (Linde II, 168).

Podając więc sprawę „halerza" pod dyskusyę, zwracamy się przedewszystkiem do naszego dziennikarstwa w tym względzie, gdyż niewątpliwie w znacznej mierze do wprowadzenia tego lub owego terminu przyczyni się to, jak u nas, kiedy sprawa jest w toku, dzienniki nazywać będą przyszłą monetę zdawkową. Gdyby propozycya nasza miała się utrzymać, trzeba by zarazem postarać się, aby przyjęty termin użyty był także w polskim przekładzie ustawy monetarnej, w dzienniku ustaw państwa.

— **Wizytacya dziekanatu.** X. Metropolita Sembratowicz rozpoczął wizytacyę dziekanatu chołojowskiego i sąsiednich od Kamionki Strumiłowej, gdzie przybył dnia 9 bm. Banderya odświętnie ubranych włościan towarzyszyła X. metropolicie już od Sapieżanki, a salwy moździerzy obwieściły mieszkańcom przyjazd dostojnego gościa. Koło bramy tryumfalnej, udekorowanej bardzo pięknie, oczekiwały procesye obu obrządków ze swoimi duszpasterzami, duchowieństwo dziekanatu buskiego, z dziekanem swoim X. Słowickim, marszałek powiatowy hr. Stanisław Badeni z Radą powiatową, starosta ze wszystkimi urzędnikami, burmistrz z Radą miejską, szkoła ludowa i przemysłowa i nakoniec tłumy ludności. Mowę powitalną miał X. Słowicki. X. metropolita odpowiedział serdecznie i udzielił wszystkim zebranym błogosławieństwa. — Odpocząwszy półtory godziny u miejscowego proboszcza księdza Cegielskiego, odjechał do Chołojowa, dokąd mu towarzyszyła konna banderya.

— **Jubileusz Małeckiego.** W sobotę w południe deputacya Koła literacko-artystycznego, w której skład wchodzili pp.: Dr Kubala, hr. Skarbek i Dr Grek, składała Drowi Małeckiemu z okazyi jego jubileuszu wyrazy czci i uznania, wręczając mu dyplom na członka honorowego. Dr Kubala w pięknej przemowie podniósł zasługi jubilata, poczem p. Małecki [illegible]

— **Rada szkolna krajowa** na posiedzeniu, odbytem w dniu 9 b. m.: 1) Zatwierdziła wybór Stanisława Wybranowskiego i Stanisława Burligi na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Przemyślanach. 2) Zatwierdziła wybór Tadeusza Starzyńskiego i Bazylego Kokotajły na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Żółkwi. 3) Zatwierdziła wybór X. Jakóba Łukaszewicza i Stanisława Gniewosza na delegatów Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Lubomilu. 4) Wykreśliła gminę Klekotów z zakresu szkoły ludowej w Sznyrowie i zorganizowała szkołę etatową w Klekotowie od 1 września b. r. 5) Zorganizowała szkołę etatową w Wierzbicy, powiat Rawa, od 1 września b. r. [illegible] 7) Zamianowała [illegible] 8) Poleciła, żeby aż do dalszego

zarządzenia w IV klasie szkół ludowych z językiem wykładowym ruskim, używano pierwszej książki do nauki dopełniającej, zaś w czwartej klasie szkół z językiem wykładowym polskim, przy nauce języka ruskiego, czytanki ruskiej dla klasy trzeciej. 9) Przyznać dyrektorowi gimnazyalnemu Benoniemu w Tarnowie piąty dodatek pięcioletni. 10) Wyznaczyć, jako delegata do egzaminów prywatystów w gimnazyum w Chyrowie w II półroczu b. r. szkolnego, dyrektora Tokarskiego z Sanoka. 11) Przyznać profesorowi gimnazyalnemu w Sączu, Józefowi Flisowi, czwarty dodatek pięcioletni. 12) Przyznać profesorowi gimnazyalnemu w Brzeżanach, Romanowi Spitzerowi, czwarty dodatek pięcioletni. 13) Przyznać profesorowi gimnazyalnemu w Samborze, Maksymilianowi Kryniekiemu, czwarty dodatek pięcioletni. 14) Przyznać profesorowi szkoły realnej we Lwowie, Józefowi Soleskiemu, czwarty dodatek pięcioletni. 15) Zatwierdziła w zawodzie nauczycielskim Władysława Lecha, nauczyciela szkoły realnej w Stanisławowie. 16) Wreszcie uchwalono plan nauki języka niemieckiego dla gimnazyów i szkół realnych, tudzież instrukcyę do nauki tego języka.

— **Stypendya.** Z fundacyi imienia Agenora Gołuchowskiego, utworzonej przez mieszkańców byłego powiatu radymniańskiego, nadał Agenor hr. Gołuchowski ordynat na Skale i poseł austryacki w Bukareszcie stypendyum o rocznych 75 złr. Bazylemu Cichockiemu, uczniowi IV klasy szkoły ludowej w Jarosławiu. Z fundacyi Agenora Gołuchowskiego nadał Agenor hr. Gołuchowski, stypendya o rocznych 200 złr.: Wilhelmowi Hołowińskiemu uczniowi II kl. gimnazyum Franciszka Józefa we Lwowie i Jerzemu Rupniewskiemu, uczniowi kraj. szkoły rolniczej w Czerniechowie. Rada zawiadowcza fundacyi stypendyjnej Dra Antoniego Kaczkowskiego, dla dzieci należących do szkół ludowych, nadała stypendyum z tej fundacyi o rocznych 40 złr. Maryi Kaczkowskiej, uczennicy II kl. szkoły żeńskiej w Wyżnicy.

— **Mianowania.** Minister handlu zamianował Dra Franciszka Karlińskiego, zwycz. profesora Wszechnicy Jagiellońskiej, dyrektora Obserwatoryum i członka Akademii Umiejętności w Krakowie, członkiem komisyi cechowniczej.

Inspektorem szkolnym dla okręgu Stanisławów-Tłumacz mianowany został p. Eugeniusz Skliwa, który z dniem 1 maja b. r. objął urzędowanie.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałów rachunkowych: Józefa Gucklera, Piotra Glazera i Jana Lachmunda, rewidentami rachunkowymi w IX klasie rangi; asystentów rachunkowych: Józefa Nogę, Włodzimierza Zielińskiego i asystenta rachunkowego przy wyższym Sądzie krajowym w Krakowie, Władysława Łapińskiego, oficyałami rachunkowymi w X klasie rangi; wreszcie praktykanta rachunkowego, Feliksa Zimmera, asystentem rachunkowym w XI klasie rangi.

— **Godność podkomorzego** otrzymał p. Stanisław z Bzowa Janota Bzowski, porucznik 1 pułku ułanów.

— **Dar. Najj.** Pan udzielił z prywatnej swej szkatuły gminie Oryszkowce, w powiecie bobreckim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Ze Sztutgartu** donoszą: Wyższy radca obrachunkowy Dr Widenmayer, członek królewskiej wyższej obrachunkowej Izby, w czasie kiedy przewożono go do zakładu dla obłąkanych, zadał nożem 2 pchnięcia w piersi lekarzowi, Drowi Wildermuthowi. Rany te nie są podobno śmiertelne.

— **Nekrologia.** Alojza Gondarzewska, wdowa po urzędniku dóbr arcyksięcia Albrechta, przeżywszy lat 52, zmarła tu dnia 14 b. m.

— Józefa z Maryańskich Zapałowiczowa, żona kapitana-audytora, przeżywszy lat 24, zmarła tu dnia 15 b. m.

Repertuar teatru krakowskiego.

We wtorek 17 b. m.: Czwarty gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich: *Koniec Sodomy*, dramat w 5 aktach Hermana Sudermanna; panna Marcello będzie Adą.

We czwartek 19 b. m.: Piąty gościnny występ Heleny Marcello, artystki teatrów warszawskich: *Rozwiedźmy się*, komedya w 3 aktach Wiktoryna Sardou, z panną Marcello w roli Cypryanny.

— Dnia 15 maja przed południem pogoda, po południu i wieczorem parokrotnie mały deszcz; termometr od +6·0 doszedł do +21·5 C. Barometr opada; o godzinie 7-mej rano dnia 16 maja stan jego był 739·5 mm., termometru +13·0 C. Wiatr zachodni.

We wtorek dnia 17 maja: św. Paschalisa wyzn. i Torpeda.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Stanowczy sukces — oto, co można śmiało powiedzieć o dotychczasowych gościnnych występach panny Heleny Marczello. Zarówno na sobotniem przedstawieniu *Hrabiny Sary*, jak i na wczorajszem wznowieniu *Ofiary miłości* publiczność zebrała się licznie i gorąco przyjmowała artystkę warszawską. Sądząc z repertuaru, powodzenie dotychczasowe pójdzie *crescendo*. Ada w *Końcu Sodomy* (wtorek) i Cypryanna w *Rozwiedźmy się* (czwartek) to dwie role, w których będziemy mogli stwierdzić (i zapewne podziwiać) wszechstronność talentu panny Marczello.

Towarzystwo historyczne. Na zebraniu miesięcznem z d. 7 maja b. r. przedstawił prof. K. J. Heck rzecz p. t.: „Wiadomość o dziele Tomasza Pirawskiego: Stan archidyecezyi lwowskiej z początkiem XVII wieku." X. Tomasz Pirawski, pierwszy biskup-sufragan lwowski (ur. w r. 1565, zmarł w r. 1626), pozostawił opis archidyecezyi lwowskiej, sporządzony w r. 1615. Dzieło to, do naszych czasów przechowane w dwóch rękopisach (w Bibl. Ossolińskich i Kapitulnej), jest nieocenionem źródłem do poznania powolnego wzrostu religii katolickiej i kolonizacyi polsko-niemieckiej na Rusi Czerwonej, a zaufać mu możemy w największej części, bo opiera się na aktach kapitulnych i długoletniem doświadczeniu wysoką godność piastującego prałata. Prelegent, scharakteryzowawszy Pirawskiego, jako kapłana i pisarza, omówił w krótkości poszczególne ustępy jego dzieła, podał granice dawnej archidyecezyi lwowskiej i zatrzymał się najdłużej nad ostatnim rozdziałem, rzucającym światło na rozmiar i kierunek kolonizacyi polsko-niemieckiej. Z zebranych dat wysnuł prelegent następujące wnioski: 1) ruch kolonizacyjny najsilniejszy w w. XIV i XV, słabnie w stuleciu XVI, aby następnie znowu wzmódz się za Zygmunta III i Władysława IV, doznać nowej przerwy podczas wojen kozackich i tureckich i wreszcie powtórnie, ale już nie z taką siłą, rozprzestrzenić się w wieku XVIII i XIX; 2) kolonizacya nie była równomierną, lecz trzymała się okolicy Lwowa i szlaków handlowych, prowadzących do głównych miast ościennych prowincyj i krajów; 3) gdzie starano się utrzymać Kościoły, tam dotychczas żywioł katolicki i polski dochował się w znacznej liczbie; gdzie tego zaniechano, tam rozpłynął się w ludności miejscowej; 4) największą winę w powolnem zanikaniu osad polskich ponosi wiek XVI, który zapewne skutkiem szerzenia się reformacyi nie troszczył się o kościoły i nie dbał o tworzenie nowych fundacyj. W dyskusyi zabierali głos: p. Daniłłowicz, radca dworu Podlewski, Dr Papée, prof. Wojciechowski i prelegent.

Sprawy sądowe.

(Jeszcze o malwersacyi w gorzelni skarbu zaleszczyckiego).

Przy końcu rozprawy — jak to już wspomnieliśmy — zabrał głos, jako reprezentant administracyi skarbowej, Dr R. Różycki, dla wyjaśnienia różnych szczegółów ze stanowiska urzędowego. Ponieważ uwagi, zawarte w tej mowie, odnoszą się nietylko do sprawy zaleszczyckiej, lecz posłużyć mogą jako wyborna informacya dla wszystkich gorzelników, uskarżających się powszechnie na zawiłość przepisów skarbowych; podajemy je przeto przynajmniej w streszczeniu:

Mowca zaznaczył na wstępie, że jeżeli administracya skarbowa w tym wypadku uważała za stosowne swoje prawa i atrybucye przelać na inne czynniki władzy państwowej, to nietylko ze względu na postępowanie oskarżonego tu obecnie komisarza straży skarbowej, Fr. Kozakiewicza, ale przedewszystkiem z powodu, że administracyi skarbowej zawsze zależało i zawsze zależeć na tem będzie, aby w wypadkach ważniejszych, jakim jest bezsprzecznie obecny, z całą bezstronnością i sumiennością zbadać materyał tak dowodowy, jak i odwodowy.

Z pewnością niejeden moment, który rozprawa wykazała, nie był zbyt miłym dla administracyi skarbowej; niejeden fakt lub szczegół nie świadczy chlubnie o pojedynczych jej funkcyonaryuszach. Dowód to, że administracyi skarbowej nie wyłącznie o zasądzenie oskarżonych, ale chodziło przedewszystkiem o wyświecenie prawdy.

W naszym kraju — choć, co prawda, niewielu — uważa opłatę jakiegokolwiek podatku nie za wypełnienie obywatelskiego obowiązku, lecz za uiszczenie jakowejś kary, i wytęża wszystkie swe siły, aby od tej rzekomej kary się uchylić. Że, aby osiągnąć cel ten, tak upragniony, nie przebiera się w środkach, rzecz to aż nadto zrozumiała.

Gdy wzmagające się stale wydatki państwowe zmusiły państwo do szukania nowych źródeł dochodu celem ich pokrycia, i spowodowały w roku 1888 uchwalenie ustawy, podwyższającej bardzo znacznie spłatę spożywczą od wódki — usiłowania, aby obejść tę ustawę i wskutek obejścia tejże wobec wysokiego podatku, bardzo znaczne odnieść korzyści, przybrały jeszcze znaczniejsze rozmiary.

Niektóre z tychże, wykryte i udowodnione nie uszły zasłużonej kary — całe szeregi jednak tychże zostały bezkarnemi, gdyż, mimo badań i dochodzeń, wszelkie ślady tak zręcznie zatrzeć zdołano, że istoty czynu karygodnego w sposób, ustawami przepisany, skonstatować nie było można.

Ale i w wyjątkowo szczęśliwych wypadkach, gdzie defraudacya odkrytą i ukaraną zostanie, skarb państwa prawie zawsze nie otrzymuje odszkodowania, równającego się temu ubytkowi w dochodach, jaki wskutek nieuczciwości rzeczywiście poniósł. Zestawić ustawowo wymagany dowód co do rozmiarów malwersacyi, oraz czasu, w ciągu którego takowa była dokonywaną, jest nadzwyczaj trudno; to też dochodząc szkody skarbu państwa, jest się przymuszonym ograniczać się najczęściej na oznaczenie tej szkody w kwocie minimalnej, co do której bezwzględnie już żadna nie zachodzi wątpliwość.

Ztąd też administracya skarbowa, licząc się z tem, że w toku prowadzonych dochodzeń mogą się rozmiary defraudacyi bardzo znaczne okazać — obowiązaną jest w myśl dekretów nadw. z 25 października 1806 i z 10 kwietnia 1844, zabezpieczyć ewentualną pretensyę skarbu państwa w kwocie maksymalnej, biorąc ku temu za podstawę zebrane już w dochodzeniu, a w tym względzie rozstrzygające dane.

Nie inaczej rzecz się miała i w niniejszym wypadku.

Administracya skarbowa zebrawszy i oceniwszy sumiennie wszystkie dane, wskazujące na rozmiar dokonywanych w gorzelniach skarbu zaleszczyckiego, w ciągu wszystkich trzech kampanij, defraudacyj, wyjednała u sądu zabezpieczenie dla powstałych ztąd pretensyj skarbowych do maksymalnej wysokości 150,000 złr. Fatalna okoliczność, że ołowiane plomby, na których znajdowały się odciski owych podrobionych pras obcęgowych, zdjęte z aparatu mierniczego, w roku 1890 przetopione zostały, spowodowała, że mimo obciążających zeznań kilku w tej sprawie przesłuchanych świadków, dalsze przeprowadzenie tej sprawy, w tym kierunku przynajmniej, na razie zaniechane zostało.

Według odnośnych dokumentów urzędowych, a mianowicie miesięcznych aktów obrachunkowych i rachunków na opłatę spożywczą, wyprodukowano w gorzelni zaleszczyckiej w kampanii roku 1888/89 ogółem 1254 hektolitrów 99 litrów, według zaś zapisków Salzingera, 1286 hektolitrów 85 litrów, a zatem więcej o 31 hektolitrów 86 litrów alkoholu. Ilość tę, jako nieobjętą dokumentami urzędowemi, usunięto od opodatkowania. Ze względu, że gorzelnia w Zaleszczykach, mogła w kampanii 1888/89 wyprodukować po niższej stopie opłaty konsens., to jest po 35 centów od każdego litra alkoholu, czyli — wyrażając się ustawowo — w kontyngencie ogółem 1409 hekt. 21 litrów, przeto owa ilość 31 hekt. 86 litrów, wyprodukowaną została w kontyngencie i podług niższej stopy, to jest po 35 centów od każdego litra alkoholu opodatkowaną być była powinna. Suma ztąd powstała przedstawia kwotę 1115 złr. 10 cent.

Drobna to na pozór dla skarbu państwa kwota, lecz raczcie panowie nie zapominać, że przedstawia ona zaledwie drobną część tej szkody, jaką skarb państwa rzeczywiście poniósł, raczcie nie zapomnieć i o tem, że werdyktem uniewinniającym otworzylibyście panowie na oścież wrota dalszym, coraz śmielszym i znaczniejszym pokrzywdzeniom skarbu państwa i odmówilibyście wzięcia w obronę rzetelnie postępujących producentów przed niemoralną i nieuczciwą konkurencyą nieprzebierających w środkach chciwych zysku defraudantów.

Dział ekonomiczny.

Międzynarodowa konferencya w sprawie srebra. Zaproszenie Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej do obesłania międzynarodowej konferencyi w sprawie srebra nadeszło już do austryackiego rządu. W przyszłym tygodniu poseł Stanów Zjednoczonych w Rzymie, wróciwszy na swoje stanowisko, wręczyć ma włoskiemu rządowi zaproszenie do udziału w obradach konferencyi.

Losowanie obligów pierwszeństwa kolei Arcyksięcia Albrechta. W dniu 1-go maja b. r. zostały następujące obligi pierwszeństwa I i II emisyi, jakoteż z emisyi z r. 1890 kolei Arcyksięcia Albrechta wylosowane, mianowicie:

XXXVII losowanie 5% obligów pierwszeństwa w srebrze I emisyi 61 sztuk, a mianowicie: 289, 1364, 1692, 1848, 2198, 2675, 3312, 4142, 4628, 5508, 6558, 8757, 11830, 16245 16273, 16653, 19316, 19381, 19540, 19863, 22987, 23071, 23417, 23638, 24457, 25121, 26677, 27048, 27200, 27494, 27604, 28425, 29834, 30974, 31750, 31879, 32622, 33346, 34511, 35204, 35434, 35864, 36942, 37703, 38073, 38256, 38384, 39043, 40527, 43752, 43808, 43971, 44211, 45841, 46511, 48619, 49899, 49914, 50206, 50240, 50416.

XXV losowanie 5% obligów pierwszeństwa w złocie II emisyi 84 sztuk, a mianowicie: 17, 30, 613, 647, 687, 697, 936, 985, 1174, 1736, 1980, 2231, 2357, 2647, 3199, 3652, 4228, 4386, 4716, 4788, 4884, 4959, 5214, 5782, 5966, 6270, 6841, 6466, 6562, 6781, 6803, 7116, 7221, 7608, 7940, 8109, 8286, 8607, 8893, 9288, 9935, 10146, 10244, 11155, 11342, 11490, 11847, 12401, 12593, 13033, 13244, 13354, 13608, 13655, 13825, 13883, 13992, 14092, 14266, 14278, 14365, 14645, 14656, 14766, 14909, 15090, 15609, 16789, 16831, 17028, 17091, 17292, 17346, 17554, 17558, 17682, 17894, 17931, 18231, 18376, 18438, 18525, 18868, 19713.

IV losowanie 4% obligów pierwszeństwa w srebrze emisyi z roku 1890 seryi 24, a mianowicie: Nr. 220, 1198, 1386, 2824, 3605, 4374, 5082, 6027, 8505, 8753, 8941, 8988, 9601, 9961, to jest 14 sztuk po 1000 złr. i Nr. 11671/11675, 12026/12030, 14101/14105, 21546/21550, 41026/41030, 44646/44650, 46436/46440, 46696/46700, 51246/51250, 55836/55840 to jest 50 sztuk po 200 złr.

Wypłata tych wylosowanych obligów nastąpi począwszy od dnia 1 listopada b. r., a mianowicie: po 300 złr. w srebrze za sztukę 5% obligacyi pierwszeństwa I emisyi; po 200 złr. w złocie za sztukę obligacyi pierwszeństwa II emisyi, zaś obligacyi pierwszeństwa emisyi z r. 1890 po złotych 1000, względnie po złr. 200 w srebrze za sztukę.

Berlin 14 maja. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica z odstawą w maju 188·50 mr., w czerwcu-lipcu 187·—. Żyto w miejscu 198·—, z odstawą w maju 200·50, w maju-czerwcu 192·25, w czerwcu-lipcu 184·—. Jęczmień w miejscu 140—190. Owies z odstawą w maju 146·25, w czerwcu-lipcu 147·— marek — wszystko za 1000 kilo. Okowita, z potrąceniem podatku spożywczego, za 100 litrów à 100%, czyli za 10,000 procentów litrowych Trallesa, w miejscu 40·30, z odstawą w maju-czerwcu 39·70, w sierpniu wrześniu 40·80 marek.

Wrocław 14 maja. (Z targu płodów rolniczych). Pszenica 88-funtowa 21·50, żółta 21·40. Żyto 21·—. Owies 46-funtowy 14·80. Rzepak —·— marek — wszystko za towar w miejscu będący.

Telegramy własne „Czasu".

Wiedeń 16 maja. Przywódcy trzech grup Izby panów postanowili nie czekać, aż przedłożenia walutowe dostaną się z Izby deputowanych do Izby panów, ale natychmiast wybrać komisyę specyalną, która, równocześnie z obradami w Izbie deputowanych, zajmie się naradą nad temi przedłożeniami. Podobnie, jak Koło polskie, oświadczył się klub Hohenwarta za przekazaniem przedłożeń walutowych w Izbie osobnej komisyi z 36 członków. Lewica dzisiaj poweźmie postanowienia co do tych przedłożeń.

Petersburg 16 maja. *Prawitelst. Wiestnik* ogłasza ukaz, zezwalający na wywóz kukurudzy z całego państwa i na wywóz zapasów owsa, złożonych w portach Archangielska, Libawy, Rewla i Rygi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 16 maja. W komisyi podatkowej toczyła się w dalszym ciągu dyskusya nad projektami podatkowemi. Po przemówieniu Kramarza zabrał głos reprezentant rządu i stwierdził, że co do najważniejszych zasad podatku zarobkowego panuje w komisyi zupełna zgodność. Oświadcza on dalej, że rząd zgadza się na uproszczenie taryfy, o ile to tylko da się wykonać, tudzież na zasięgnięcie opinii Izb handlowych i przemysłowych oraz towarzystw rolniczych. Objawione w komisyi obawy, iż wynikiem reformy będzie większe obciążenie rolnictwa, nie są uzasadnione, przeciwnie, projekt poprawi położenie drobnych rolników. Nie centralizacyi, lecz owszem daleko idącej decentralizacyi objawem jest rozkład kontyngentu na powiaty. Rząd zdecydował się na przyjęcie opustów zmiennych z silnym zamiarem udzielania opustów, ile możności, bez ich ukrócania.

Tryest 16 maja. Dyrektor urzędów pomocniczych sądu krajowego Sirovicz wczoraj przed południem w chwili napadu obłąkania wyskoczył z czwartego piętra i wpadł na przechodzącego marynarza. Obaj odnieśli ciężkie rany. Sirowicz umarł po południu; marynarz jest na drodze wyzdrowienia.

Buda-Peszt 16 maja. Izba deputowanych postanowiła zezwolić na ściganie sądowe członków Izby: Endreya, za obrazę honoru, Olaya za udział w pojedynku i Simy za polityczne przestępstwo.

Nowy Sad 16 maja. W procesie trucicielek z Szent Thamos oskarżona Milicza Pivincska skazana została na dożywotnie więzienie; dwie inne oskarżone zostały uwolnione.

Szczecin 16 maja. Cesarstwo niemieccy wczoraj przed południem o godzinie 10½ byli obecni na nabożeństwie polowem na dziedzińcu koszar pułku artyleryi polowej Nr 2. W nabożeństwie tem oprócz tutejszych pułków wziął także udział odkomenderowany tu pułk kirasyerów królowej. Po nabożeństwie odbyła się dwukrotna defilada wojsk przed cesarzem, poczem cesarz powołał do siebie wyższych oficerów i pożegnał się z nimi w serdeczny sposób. Cesarzowa wyjechała o godzinie 12 do Poczdamu, cesarz wkrótce potem wraz z towarzyszącymi mu ministrami do Gdańska.

Szczecin 16 maja. Na uczcie, wydanej przez stany prowincyonalne, wypowiedział cesarz Wilhelm mowę, w której wskazał na to, iż Pomorze zawsze ścisłemi węzłami połączone było z domem Hohenzollernów. I on byłby z pewnością za wzorem swojego ojca jako namiestnik tej prowincyi wszedł z nią w bliższe stosunki, gdyby smutny los nie powołał go wcześnie na tron. Cesarz przypomina sobie dzisiaj jeszcze żywy obraz, przedstawiony w dniu swojego wesela, a uzmysławiający walkę książąt Pomorza z Brandenburgiem. Śpiewano wówczas pieśń, która się kończyła słowami: „Pomorskiego gryfa i brandenburskiego orła nigdy żaden szatan nie rozłączy." — Temu przyrzeczeniu daje cesarz wyraz okrzykiem: „Wierna prowincya pomorska niech żyje!"

Gdańsk 16 maja. Cesarz przybył tutaj wczoraj wieczorem i oglądał budujące się krzyżowce i korwety. Robotnicy przywitali cesarza okrzykami.

Würcburg 16 maja. Wobec deputacyi miasta dolnej Frankonii przedstawiciel rządu bawarskiego wyraził nadzieję, że się uda przyprowadzić do skutku wielką drogę wodną rzeką Menem przez Passawę do Wiednia. Jeżeli Prusy i W. Ks. Heskie skanalizują Men aż do Hanau, w takim razie Bawarya poprowadzi kanalizacyę aż do Aschaffenburga i zaprowadzi żeglugę łańcuchową w górę Menu. Celom ogólnym muszą ustąpić interesa poszczególnych prowincyj. Utrzymanie pokoju spoczywa na silnej armii, która odbiera każdemu ochotę napaści na Niemcy.

Paryż 16 maja. *Journal des Débats* nazywa gabinet Giolittiego ministeryum Crispiego bez Crispiego. Nieobecność Crispiego pozwala gabinetowi zająć stanowisko mniej prowokujące, nie pomnaża jednak bynajmniej szans trwałości. Nazwisko Brina oznacza zaniknięcie indywidualności włoskiej w germańskiem przymierzu. Nazwisko Elleny równa się ekonomicznemu zerwaniu z Francyą. *Justice* oświadcza, że gabinet ma charakter anty-francuski.

Londyn 16 maja. W magazynach oliwy w Bristolu wybuchł straszliwy pożar. Płonąca oliwa rozlała się w porcie i zapaliła wiele statków lichtonowych, oraz gorzelnię, znajdującą się po drugiej stronie portu.

Rzym 16 maja. Gabinet miał się ukonstytuować dzisiaj w następujący sposób: Giolitti obejmuje prezydyum, tekę spraw wewnętrznych i tymczasowo tekę skarbu, Brin tekę spraw zagranicznych, Bonacci sprawiedliwość, Ellena finanse, Pelloux wojnę, Saint Bon marynarkę, Gennala roboty publiczne, Lacava rolnictwo, Martini oświatę. Brak jeszcze nominacyi ministra poczt i telegrafów. Wybór padnie prawdopodobnie na Finocchiaro-Aprile'go.

Rzym 16 maja. Gabinet ukonstytuował się w tym składzie, o jakim już doniesiono powyżej. Tekę poczt i telegrafów objął Finocchiaro-Aprile. Król zatwierdził listę gabinetu wczoraj o godz. 2 po południu. O g. 4½ po południu złożyli ministrowie przysięgę.

Ateny 16 maja. Wybory dokonywują się wśród zupełnego porządku.

Ateny 16 maja. Aż do północy nie był znanym żaden oficyalny wynik wyborów. Wszystko wskazuje, że trikupiści odnieśli świetne zwycięstwo. Z czterdziestu mandatów, co do których wynik wyborów jest znany, trikupiści uzyskali 38, między temi wszystkich 11 mandatów ateńskich.

Ateny 16 maja. Jakkolwiek urzędowy wynik wyborów nie jest jeszcze ogłoszonym, to przecie nawet przeciwnicy Trikupisa przyznają, że odniósł on stanowcze zwycięstwo. Trikupiści obliczają, że zdobyli ¾ mandatów do Izby. Rząd sam miał w wyborach słabe powodzenie. Kilku ministrów przepadło.

Cetynia 16 maja. Metropolita Melencyusz, który w powrocie ze Skadaru do Prizrenu powracał przez Czarnogórę, przyjmowany był w Podgorycy z wielkiemi objawami przyjaźni dla sułtana i dla ekumenicznego patryarchatu.

Nadesłane.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 16 maja. 2 godzina 30 min. po poł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier opod.	95 55	Anglobanki	149 25
„ srebrna	95 —	Uniony	247 —
4% złota	112 35	Bankvereiny	215 25
5% pap. nieop.	101 —	Akcye Länderbank.	212 —
Akcye Ban. Aus.-W.	990 —	„ kol. Kar. Lud.	213 50
„ kredytowe	317 75	„ „ lwowsk.-c.	
Londyn	119 70	„ „ czerniow.	242 —
Napoleony	9 50½	„ „ połudn.	83 75
Dukaty	5 64	Elbethale	234 —
Marki	58 62½	Nordbahny	2870
5% Renta węg. pap.	100 60	Staatsbahny	289 50
4% „ „ złota	109 80	Alpiny	62 —
Losy prem. węg.	— —	Akcye tytoniowe	175 75
Losy tureckie	42 95	Ruble	126 25

Usposobienie giełdy: słabe.

Berlin 16 maja.

Banknoty austr.	170 60	4% Listy likw. pol.	65 30
Krótki Wiedeń	170 50	Akc. kol. Kar. Lud.	91 20
Banknoty ros.	215 10	„ austr. kred.	169 60
5% Listy zast. pol.	67 75	Ultimo Ruble	215 75

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Ogłoszenie.

L. 1268. (1231 3 5)

Wydział powiatowy bocheński rozpisuje niniejszem **licytacyę na budowę domu Rady powiatowej w Bochni.** Plany można przeglądać w biurze Wydziału powiatowego od dnia 14 maja bieżącego roku włącznie — od tego dnia można tamże nabywać po cenie 50 c. odpisy kosztorysów formularzy do ofert, warunki szczegółowe itp.

Oferty wnieść można najpóźniej **do dnia 24 maja b. r.,** do godziny 12ej w południe.

Bochnia, dnia 7go maja 1892 r.

Prezes: *Zdzisław Włodek.*
Sekretarz: *W. Siemiński.*

Konkurs.

L. 410. (1145-5 5)

W dobrach Mędrzechowskich JW. Hr. Potockich jest do obsadzenia posada **praktykanta gospodarczego** zaraz lub od dnia 1go lipca b. r.

Chcący się ubiegać o powyższą posadę, mają wnosić podania, zaopatrzone dowodami ukończonej wyższej lub średniej szkoły rolniczej, do **Zarządu dóbr JW. Hrabstwa Potockich w Mędrzechowie, poczta Bolesław.**

Czcionkami Drukarni „Czasu.“ Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*